Rok IV
Nr. 35

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

10.IX.
1943r.

T r e ś ć:



## "DAWNE DOBRE CZASY"

Porozumienie 4 stronnictw: Str. Ludowego, Str. Pracy, Socjalistów - WRN i odłamu Str. Narodowego t.zw. grupy Sachy stanowić miało zaplecze polityczne Delegatury Rządu w Kraju. W ugrupowaniu tem, mającem teoretycznie reprezentować opinję Kraju i wytyczyć linję polityczną Delegatury, zasadnicze sprzeczności między stronnictwami, jak również ich wewnętrzne trudności i stałe rozłamy nie pozwalały na owocną współpracę i objęcie istotnego zwierzchnictwa politycznego w Kraju. Ponadto niesprecyzowane kompetencje porozumienia doprowadziły do konfliktu z Delegaturą i P.Z.P. W tej sytuacji dotychczasowe wyniki prac porozumienia sprowadzają się do wydania kilku odezw, z których ostatnia "Do Narodu Ukraińskiego" spotkała się, zwłaszcza na tle sytuacji na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, z ogólnie negatywnem przyjęciem w społeczeństwie polskiem.

Obecnie, w przewidywaniu rychłego zakończenia wojny i rozgrywki o władzę, porozumienie 4 stronnictw, które przyjęło miano "Krajowej Reprezentacji Politycznej" postanowiło zacieśnić swój związek do ram pewnego rodzaju kartelu politycznego monopolizującego dla siebie uprawnienia parlamentu i prezydenta. Obwarowanie sobie tych uprawnień jest główną treścią Deklaracji, ogłoszonej przez 4 stronnictwa, które w tej dziedzinie postanawiały:

"współdziałać conajmniej do czasu ogłoszenia wyborów do Konstytucyjnych Ciał Ustawodawczych"...

"Udzielając poparcia Rządowi, będącemu wyrazem współpracy tych Stronnictw i ponosząc za niego odpowiedzialność, Stronnictwa przeciwstawiają się w okresie trwania porozumienia każdej innej koncepcji Rządu."

"W najbliższej przyszłości stronnictwa przystąpią, na podstawie wymienionej deklaracji Rządowej, do desygnowania Przedstawicielstwa Rządu w Kraju oraz do powołania Rady Jedności Narodowej".

"W okresie przejściowym - zanim zbierze się Zgromadzenie Ustawodawcze, wybrane na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej:
a/ ustrój republikański państwa musi być zachowany, a jego dotychczasowe instytucje prawne nie mogą ulec zmianie bez zgody stronnictw:,
b/ Rząd Jedności Narodowej może być zmieniany i uzupełniany tylko za zgodą podpisanych stronnictw"...

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że z punktu widzenia konstytucyjnego, czy to konstytucji marcowej, czy kwietniowej sięgnięcie po tego rodzaju uprawnienia przez ciało, stanowiące tylko porozumienie 4 stronnictw, jest zamachem stanu.

Zobaczmy jednak dalej czy sięgnięcie po całość władzy jest uzasadnione treścią programu, który zamierza realizować t.zw. "gruba czwórka".

Po szumnej zapowiedzi:"na okres obecny, na okres pertraktacji pokojowych i najbliższy po zakończeniu wojny, stronnictwa przyjmują zasady programu" znajdujemy "w zakresie celów wojennych" nie cele, lecz wskazania, słuszne zresztą, co do polityki zagranicznej. Natomiast"w zakresie celów pokoju" znajdujemy:

"a/uzyskanie: granicy na zachodzie i północy gwarantującej Polsce szeroki dostęp do morza i bezwzględne bezpieczeństwo;nienaruszalności granicy wschodniej, oraz odpowiednich odszkodowań,

b/ utworzenie konfederacji państw, których ośrodkiem byłby związek polsko-czeski względnie sama Polska,

c/ uregulowanie spraw mniejszości narodowych na zasadach tradycyjnej wolności, oraz równości praw i obowiązków.

Analizując treść Deklaracji w sprawach najistotniejszych dla Narodu zaznaczyć należy przedewszystkiem, że dla olbrzymiej większości Polaków kwestja granic nie leży w zakresie celów pokoju do uzyskania w pertraktacjach, jak kwalifikuje ten problem Deklaracja. Nowa granica zachodnia jest dla Narodu Polskiego celem wojny.

Czekać na problematyczne "uzyskanie" granic nowych na zachodzie, czy zatwierdzenie starych na wschodzie - nie będziemy. Granice te musimy zdobyć i obronić. Również nie zadowoli już dziś olbrzymiej większości Narodu ogólnikowe i mgliste określenie granicy na zachodzie i północy. Wolą Narodu, jedynym okupienie Jego ofiar i zabezpieczeniem przyszłości jest zdobycie granic na Odrze i Nisie Łużyckiej oraz inkorporacja Prus Wschodnich.

Takich błędów w sprawie granic, jakie zawarte są w Deklaracji nie wolno popełniać w piątym roku wojny, nawet przeciętnemu obywatelowi.

Natomiast zupełnie konkretnie, już na okres przejściowy, jest postawiona sprawa mniejszości, które mają zagwarantowane: "tradycyjne wolności,równość praw i obowiązków". Potwierdzone to jest ponownie w punkcie dalszym Deklaracji, dotyczącym natychmiastowej rozbudowy ustawodawstwa drogą dekretów, w celu zapewnienia wszystkim, bo bez żadnego wyjątku, "wolności obywatelskiej, oraz równości wobec praw i obowiązków wraz z pełnym samorządem terytorjalnym, gospodarczym, socjalnym i kulturalnym".

Deklaracja, odnośnie do mniejszości narodowych nie czyni żadnych zastrzeżeń, ani wyjątków. Przemilcza sprawę mniejszości niemieckiej, kwestję Ukraińców, masowo wyniszczających Polaków i również godną pamięci sprawę żydów, którzy upamiętnili się całej ludności Ziem Wschodnich, jako pierwsi komisarze i oprawcy pod okupacją sowiecką.

Można sądzić z Deklaracji, że zawarowanie praw mniejszościom jest wogóle jedną z najpilniejszych spraw i musi być przesądzona już w pierwszym okresie mimo chaosu i rozprzężenia.....a może właśnie dlatego. Należy dodać, że kwestja ukraińska, została rozwinięta w specjalnej odezwie porozumienia stronnictw, zapewniającego Ukraińcom pełnię praw i samorządu.

Taktyka przyjęta przez autorów Deklaracji odnośnie mniejszości, jest znaną nam metodą sanacji i lewicy, dążących zawsze do uzyskania za wszelką cenę poparcia głosów mniejszości. Nic tu nie pomogą zastrzeżenia Deklaracji przeciw naleciałościom regime'u sanacyjnego skoro naleciałości pozostaną, a jedynie zmieni się trochę barwa jej autorów.

Jeśli mowa o barwie autorów, barwie wyraźnie dominującej w zespole 4 stronnictw, mimo udziału w nim odłamu Str. Narodowego, to należy podkreślić niezwykły pośpiech przeprowadzenia reformy rolnej:

"niezwłoczne przystąpienie do przeprowadzenia reformy rolnej ....

W związku z tym <u>w okresie znoszenia okupacji - przejęcie do dyspozycji państwa wszystkich nieruchomości przeznaczonych na cele reformy rolnej.</u>

Reforma rolna musi być dokonana w warunkach uporządkowanych, gwarantujących jej celowość, a nie może mieć charakteru powszechnej konfiskaty większej własności polskiej, w tym samym trybie dokonywanej, co przejęcie własności niemieckiej.

W dziedzinie socjalnej, wymagającej nowych rozwiązań i konkretnych sformułowań, znajdujemy odnośnie prawodawstwa pracy jedynie frazeologiczne

ujęcie "uznania pracy ludzkiej, jako największej wartości społecznej".

Analiza Deklaracji w najważniejszych jej punktach przeprowadzona pod względem interesów ogólno-narodowych wypada ujemnie. A spójrzmy na Deklarację z punktu widzenia poszczególnych partji ją podpisujących. Str. Ludowe może się jedynie pochwalić reformą rolną, natomiast tak istotne w jego programach kwestje ustrojowe, rola chłopa w Państwie Polskiem i t.p. nie znalazły żadnego wyrazu w Deklaracji. Socjaliści znajdują w Deklaracji jedynie frazes o wartości pracy ludzkiej, a gdzież jakiekolwiek konkretne zdobycze klasowe? Str. Pracy o najmniej wyraźnym programie własnym, nie mając nic do stracenia, nic też nie zyskało. Natomiast dla odłamu Str. Narodowego Deklaracja jest zaparciem się idei narodowej prawicy pod każdym względem. W rezultacie najwięcej i najwyraźniej zyskały mniejszości narodowe.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że Deklaracja nie dając nic pozytywnego z punktu widzenia całości Narodu, jak również nie zadawalając dążeń poszczególnych stronnictw, jest jedynie wyrazem zawarcia pewnego kompromisu dla przeprowadzenia wspólnie rozgrywki o władzę.

Istotne wyjaśnienia charakteru porozumienia znajdujemy w końcowym punkcie Deklaracji, stwierdzającej:

"porozumienie niniejsze podpisanych stronnictw nie może ich krępować w rozwijaniu i pogłębianiu ich własnych założeń ideowych i programowych oraz w prowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej na przyszłość".

Tak więc porozumienie 4 stronnictw nie jest oparte o zbliżenie ideologiczne i nie stwarza wspólnej podstawy dla przyszłości Polski. Jest ono tylko wyrazem tymczasowej gry politycznej, prowadzonej w starej atmosferze partyjnej.

Chcą wrócić na widownię partnerzy z przed roku 1926 i wskrzesić coś na kształt Centrolewu. Każdy jednak z graczy ma nadzieję wyeliminować innych i sam pozostać przy władzy. Historja powtarza się. Znów mielibyśmy z przed roku 1926, a potem - pamiętny rok - powiedzmy 1946.

Tymczasem kataklizm wojny odsłonił całą wadliwość struktury różnorodnych ustrojów, pogrzebał totalizmy, ukazał zgniliznę systemów, uchodzących za świetne demokracje - Francja, Czechosłowacja, a będących domeną anarchji i rozprzężenia, uwidocznił wielkie braki nawet w zwycięskich państwach anglosaskich. Po ciężkich i krwawych doświadczeniach świat idzie ku wielkim przemianom, ku nowym formom życia narodów, w których zrealizować się mają tęsknoty za oparciem życia narodowego na odrodzonym idealizmie politycznym, na wartościach duchowych, na idei, którą Naród reprezentuje i realizuje jako swoją misję dziejową.

W wielkiej mowie w Ottawie prezydent Roosevelt powiedział: "Nie tęsknimy do tego, co powszechnie określa się jako - dawne dobre czasy Co do mnie jestem pewny i wierzę w to, że możemy stworzyć o wiele lepsze".

I my tę wiarę żywimy. Z tą wiarą idzie ku Nowej Polsce Obóz Narodowy, nie metodą partyjnych paktów, lecz drogą istotnych, wspólnych dla całego Narodu osiągnięć ideowych, idących od dołu i zakładających fundamenty pod nowe Państwo.

W życiu konspiracyjnem częstokroć przejawiają się zjawiska sztucznie kreowane, które prysną jak bańki mydlane w zetknięciu się z rzeczywistemi siłami, które wystąpią w okresie przełomowym.

Dlatego też Deklaracja porozumienia 4 stronnictw nie posiada większego znaczenia, choć teoretycznie stanowi zamach stanu.

# W I A D O M O Ś C I  R A D J O W E

## KAPITULACJA WŁOCH.

Oświadczenie gen. Eisenhowera.

W dniu 8 b.m. gen. Eisenhower wydał w Algierze oświadczenie treści następującej:"Rząd włoski przyjął bezwarunkową kapitulację i polecił siłom zbrojnym Italji gdziekolwiekby się znajdowały zaprzestać walki przeciwko wojskom anglo-amerykańskim i sojuszniczym oraz złożyć broń. Jako główno-dowodzący sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych na froncie południowym przedstawiłem rządowi włoskiemu warunki rozejmu, które uzyskały pełną aprobatę rządów W.Brytanji, Stanów Zjednoczonych oraz Z.S.S.R., działając w ten sposób jako przedstawiciel Narodów Zjednoczonych. Rząd włoski zobowiązał się do wykonania warunków rozjemu bez zastrzeżeń. Rozejm został podpisany przez przedstawiciela rządu włoskiego marszałka Badoglio i mojego. Rozejm wchodzi natychmiast w życie. W ten sposób wszelka akcja zbrojna pomiędzy siłami zbrojnemi Narodów Zjednoczonych, awojskami włoskimi została przerwana. Wszyscy Włosi, którzy będą współdziałali w wyparciu wojsk niemieckich z terytorjum Italji uzyskają moją pomoc i poparcie".

Manifest marszałka Badoglio.

W dniu 8 b.m. ogłoszono w Rzymie manifest marszałka Badoglio treści następującej:"Rząd włoski uznając niemożność kontynuowania walki z przeważającemi siłami anglo-amerykańskiemi, oraz pragnąc uniknąć dalszego zbędnego rozlewu krwi zwrócił się do gen. Eisenhowera z prośbą o rozejm. Prośba ta została wysłuchana. Wobec tego wszelkie kroki zbrojne przeciwko armjom anglo-amerykańskim ustają natychmiast, zaś Italja podejmie akcję zbrojną przeciwko atakowi z jakiejkolwiek innej strony."

Dodatkowo oświadczono, że zawarty rozejm obejmuje tylko warunki wojskowe i że wszelkie sprawy polityczne, gospodarcze i finansowe zostaną ustalone w późniejszym terminie.

Rozejm był zawarty już 3 września.

W Algierze oficjalnie oświadczono, że spotkanie przedstawicieli rządu marszałka Badoglio i gen. Eisenhowera nastąpiło na Sycylji i że rozejm podpisany został w dn.3 września, czyli w rocznicę wypowiedzenia wojny przez Anglję Niemcom oraz w dniu lądowania wojsk brytyjskich na lądzie włoskim. Zostało jednak uzgodnione, że oficjalne ogłoszenie komunikatu o zawarciu rozejmu nastąpi w chwili dogodnej dla dowództwa sojuszniczego i że marszałek Badoglio podejmie odpowiednie kroki.

Odezwa do Włochów.

W dniu 8 b.m. rozgłośnia Narodów Zjednoczonych w Algierze oraz lotnictwo sojusznicze przez zrzucane ulotki nad Włochami powiadomiła naród włoski o tem jak się mają obecnie zachować. Przedewszystkiem nie należy czynić nic, aby pomagać Niemcom, gdyż nastała chwila, gdy naród włoski może im odpłacić za wszystko. Należy niszczyć wszelkie środki komunikacji pomocne Niemcom w ich odwrocie, lub działach wojennych, a pracownicy kolejowi doków i portów mają słuchać wyłącznie nakazów, pochodzących od dowództwa wojsk sojuszniczych. W ciągu najbliższych kilku tygodni naród włoski ma możność w drodze ostatecznego wysiłku i bohaterstwa sparaliżować akcję nieprzyjaciela i w ten sposób dopomóc w wygraniu walki o wolność Italji.

Rozkaz adm. Cunninghama do marynarki włoskiej.

Głównodowodzący floty aljanckiej na M.Śródziemnem adm. sir Andrew Cunningham w rozkazie do włoskiej floty wojenno-handlowej nakazuje jednostkom włoskim kierować się do portów Malty, Gibraltaru, Alexandrji, Trypolisu, Haify i portów sycylijskich. Zatapianie okrętów w portach włoskich może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy tego nie da się uniknąć i jeżeli nie ma możności ucieczki. Dla ułatwienia rozpoznania okrętów włoskich na morzu przez okręty sojusznicze i lotnictwo winny one za dnia wywieszać na głównym maszcie, lub wykładać na pokładzie w sposób widoczny wielkie ciemnoniebieskie, lub czarne flagi, lub koła, a w nocy zaś posługiwać się małemi światłami nawigacyjnemi i sygnalizować litery G D znakami świetlnymi. Okręty włoskie otrzymały specjalnie wyznaczoną długość fali radjowej dla porozumiewania się z radjostacjami sojuszniczemi w basenie śródziemnomorskim. Wszystkie okręty włoskie na M.Czarnem winny udać się do jednego z portów sowieckich.

Wojenna flota włoska składa się z 6 pancerników, 6 krążowników, 36 kontrtorpedowców, 80 łodzi podwodnych i 50 torpedowców.

Rozkaz do armji włoskiej.

Dowództwo sił sojuszniczych w Algierze ogłosiło następujące wezwanie do wojsk włoskich na Bałkanach: "Wojna pomiędzy Narodami Zjednoczymi a Italją została zakończona. Jako dowódca na M.Egejskiem i na terenie Bałkanów rozkazuję wszystkim wojskom włoskim tam stacjonowanym: 1/ zaprzestać natychmiast wrogich działań przeciwko ludności terytorjów na których się znajdują, 2/ każdy oddział powinien zachować bezwzględnie ścisłą dyscyplinę, a każdy żołnierz pozostać w swej jednostce, 3/ każda próba władz niemieckich, lub rządów, czy wojskowych władz państw wasalskich rozbrojenia was, zawładnięcia waszą benzyną, zapasami, zaopatrzeniem - winna być zbrojnie odparta. Żadnych nakazów niemieckich, ani innych oprócz sojuszniczych słuchać wam nie wolno."

Komentarze londyńskie.

Korespondent BBC podkreśla, że po przeszło 3 latach od chwili, gdy Mussolini wbił zdradziecko nóż w plecy Francji, a w 9 miesięcy po zwycięstwie pod El Alamein Włochy poddały się sojusznikom. Po 4 i 1/2 latach sojuszu włosko-niemieckiego, który zdawał się nierozerwalnym, został on anulowany z woli narodu włoskiego. Przestał tem samem istnieć pakt "osi" oraz pakt 3 mocarstw, a Węgry, Bułgarja i inne kraje nie są związane postanowieniami zawartych z "osią" sojuszów. Węgry zresztą głosiły o tem już poprzednio. Pierwsza zapowiedź sojuszników - bezwarunkowa kapitulacja Włoch - została wypełniona. W ten sam sposób zostaną spełnione i inne zobowiązania wielkich mocarstw zachodnich wobec zjednoczonych narodów.

Korespondent morski BBC podkreśla, że mocarstwa panujące na oceanach odniosło raz jeszcze zwycięstwo nad mocarstw, opierającem swą potęgę jedynie na zamkniętych wodach M.Śródziemnego. Mocarstwa panujące nad oceanami ogarnia bowiem cały świat. Przyczyną kapitulacji Włoch jest zarówno szczęśliwie przeprowadzone konwojowanie wojsk z za oceanu, jak i obrona Atlantyku, oraz pomoc floty w amfibjalnych operacjach desantowych.

Stanowisko Niemiec.

Niemiecka agencja urzędowa DNB podała dnia 8 b.m. wieczorem, że w Berlinie otrzymano wiadomość o kapitulacji Włoch. Agencja donosi, że rząd niemiecki był na to przygotowany i że Niemcy będą nadal walczyć. W godzinę po ogłoszeniu tego komunikatu agencja DNB zmieniła ton obrzucając Włochów obelżywemi słowami.

FRONT ROSYJSKI.

Ofensywa sowiecka.

Komunikat z dn.3 b.m. doniósł o zajęciu miejscowości Czystiakowo na odcinku Stalino. W rej. Briańska bolszewicy posunęli się o 6-10 km. i zajęli 60 miejscowości. Zdobyto m.in. Proletarskaja i Putiwl.

W dn. 4 b.m. doniesiono o zajęciu miejscowości Pierwomajsk na południowym odcinku frontu.

Komunikat ogłoszony w dn.4 wieczorem doniósł, że armja czerwona zajęła szereg ważnych miejscowości. W Zagłębiu Donieckiem wojska sowieckie posunęły się o 15-25 km. i zajęły miejscowości: Debalczewo, Nikitowkę i Gorłowkę. Na południ.-zach. od Charkowa zajęto ważny węzeł kolejowy Merefa przez co cofającym się z Charkowa wojskom niemieckim odcięto ostatnią linję odwrotu.

W dn.5 b.m. Moskwa doniosła, że w rej. Dońca armja czerwona zdobyła szereg ośrodków przemysłowych, a m.in.: Iłowajsk, Kalinińsk, Ługańskaja.

W rej. Charkowa zdobyto szereg miejscowości. Linja kolejowa Charków-Moskwa będzie niebawem uruchomiona przez bolszewików. Na odcinku Briańska bolszewicy posunęli się o 9 km i odebrali szereg miejscowości.

Komunikat wydany w Moskwie w dn.5 wieczorem doniósł, że wojska sowieckie posunęły się w Zagłębiu Donieckiem o 10-15 km. i zajęły 120 miejscowości a m.in. Artemowsk, Dzierżyńsk i Charczyńsk. Niemcy ściągnęli lotnictwo i stawiają zacięty opór.

Komunikat sowiecki wydany w dn.6 wieczorem doniósł, że na płn. Ukrainie zdobyto ważny węzeł kolejowy Konotop, leżący na linji, prowadzącej do Kijowa, a w Zagłębiu Donieckiem ośrodki górniczo-hutnicze Makiejewka, Kramatorskaja i Sławiańsk. Na odcinku Briańska wojska sowieckie posunęły się o 12-15 km. i odbiły 90 miejscowości. Na zachód i płd.-zach. od Charkowa bolszewicy odebrali kilkanaście miejscowości.

Na płn. Ukrainie wojska sowieckie poza Konotopem zajęły 100 miejscowości i posunęły się o 20 km., wbijając głęboki klin pomiędzy armjami niemieckiemi na południowym i środkowym odcinku.

W Zagłębiu Donieckiem poza Makiejewką, Kramatorskaja i Sławiańskiem, zajęto również ponad 100 miejscowości zyskując 10-15 km. terenu

Specjalny komunikat, wydany w Moskwie w dn.7 b.m. doniósł, że wojska sowieckie przecięły niedaleko Bachmacza główną linję kolejową, prowadzącą z północy na południe, zajmując kilkadziesiąt większych i mniejszych osiedli. Linja ta łączy armje niemieckie na odcinku środkowym z armjami na południu. Wśród wielu zajętych miejscowości oddziały sowieckie zdobyły 2 ważne węzły kolejowe: Wysokoje, położone o 25 km. na płn.-zach. od Bachmacza, oraz Baturin, leżący na południu. Ogółem zajęto 150 miejscowości i posunięto się o 15 km. naprzód wzdłuż szerokiego frontu.

Na odcinku Briańska wojska sowieckie zdobyły ważną stację kolejową Nawlja zagrażając jeszcze bardziej wojskom niemieckim w tym rejonie. Na zachód i południ.-zach. od Charkowa bolszewicy poczynili duże postępy w kierunku Połtawy i Krasnodaru. Na zachód od Charkowa toczą się ciężkie walki. Niemcy rzucili do akcji duże siły.

W całem Zagłębiu Donieckiem natarcie sowieckie doprowadziło do zajęcia bardzo ważnego centrum przemysłowego Stalino, oraz szeregu innych miejscowości. Wojska sowieckie przecięły linję kolejową łączącą Stalino z Mariupolem. Zorganizowany opór niemiecki w Zagłębiu Donieckiem dobiega właściwie końca.

Komunikat niemieckiej głównej kwatery z dn.8 b.m. doniósł o ewakuacji Stalino, które miało nastąpić dla skrócenia frontu.

Ocena ogólna.

Brytyjscy i amerykańscy korespondenci wojenni, którzy bawili ostatnio na froncie charkowskim donoszą, że Niemcy stosują tu w szerokim zakresie minowanie dróg odwrotu za sobą, co utrudnia pochód wojskom sowieckim.

Charków bardzo ucierpiał w ciągu ostatnich wydarzeń wojennych. Całe centrum miasta będzie musiało być odbudowane.

Stalin ogłosił rozkaz dzienny o zajęciu Stalino. W Moskwie wiadomość tę uczczono 20 salwami z 200 dział. Stalino pozostawało w ręku niemieckim od dn.26 października 1941 roku. Bolszewicy znajdują się o 160 km. od Dniepru i posunęli się o ponad 50 km. za Stalino.

Specjalny komunikat sowiecki, ogłoszony w nocy z 7 na 8 podaje straty niemieckie, odniesione w ciągu 2 miesięcy od 5 lipca do 5 września b.r. Straty te wynoszą: 420.000 zabitych, 38.000 jeńców, oraz 1.500.000 rannych i zaginionych. Pozatem Niemcy stracili 9.500 czołgów, 7.000 dział, 3.500 samolotów, oraz 5.700 samochodów. Komunikat stwierdza, że poza stratami militarnemi, ostatnie sukcesy sowieckie mają również wielkie znaczenie gospodarcze, gdyż zajęte w ciągu ostatnich 2 miesięcy terytorja obejmują najbogatsze w Europie tereny Ukrainy i Zagłębia Donieckiego z ich produkcją rolną i złożami surowców, a przedewszystkiem węgla. W ciągu tych 2 miesięcy wojska sowieckie zajmowały przeciętnie po 160 km² dziennie. Żniwa na Ukrainie - twierdzi komunikat sowiecki - są raczej późne, a większość zbiorów nie wpadła w ręce niemieckie. Moskwa twierdzi również, że tegoroczne żniwa w Rosji wypadły dobrze i że zaopatrzenie zarówno ludności cywilnej, jak i wojska w zboże, węgiel i inne surowce jest zapewnione.

FRONT ZACHODNI.

Ofensywa lotnicza aljantów.

W nocy z dn.3 na 4.IX. bombowce brytyjskie typu "Lancaster" dokonały ponownego silnego i skoncentrowanego nalotu na Berlin. W czasie drogi panowało wielkie zachmurzenie , nad Berlinem jednak niebo było stosunkowo jasne. Nalot trwał 20 minut, w ciągu których zrzucono przeszło 1.000 ton bomb. Tym razem obrona powietrzna była stosunkowo słaba, zato obrona lądowa została wzmocniona.

Nalot na Berlin był jednym z najbardziej skoncentrowanych w tej wojnie. Co minutę spadało 55 bomb. W ciągu ostatnich 3 nalotów na Berlin zrzucono ogółem ponad 4.000 ton bomb.

W nocy z 3 na 4 lekkie bombowce brytyjskie atakowały objekty w Nadrenji oraz objekty kolejowe i lotniska we Francji i Holandji. Ze wszystkich operacji nocnych nad Rzeszą i krajami okupowanymi nie powróciło 21 bombowców.

W dn.4 b.m. lotnictwo amerykańskie - ciężkie i średnie bombowce - przeprowadziło na bardzo szeroką skalę ataki na lotniska, oraz bazy lotnicze we Francji. Głównymi objektami były: fabryka Goudron-Renault koło Paryża, lotnisko Romilly sur Seine, położone o 100 km na płn.-wsch. od Paryża, oraz lotniska w Lille i Beauvais. W ciągu tych operacji zestrzelono 29 maszyn nieprzyjacielskich. 12 samolotów sojuszniczych nie powróciło. Pozatem w dn.4 b.m. były przez cały dzień atakowane lotniska i objekty kolejowe w płn.Francji, a m.in. Rouen, Abeville i Boulogne. Zestrzelono 19 maszyn nieprzyjacielskich. 5 samolotów sojuszniczych nie powróciło.

W nocy z 4 na 5 Moskitosy atakowały różne objekty w Ruhrze i Nadrenji nie ponosząc żadnych strat, mimo silnej obrony lotnictwa nieprzyjacielskiego. Przeprowadzano minowanie wód nieprzyjacielskich w dużym zakresie. Lotnictwo morskie w patrolach nad Kanałem zatopiło 3 ścigacze nieprzyjacielskie. Z operacji nocnych nie powrócił jeden myśliwiec.

W dn.5 b.m. lotnictwo amerykańskie kontynuowało operacje nad Europą bombardując m.in. węzły kolejowe i warsztaty w Gandawie w Belgji.

W nocy z dn.5 na 6 lotnictwo brytyjskie zaatakowało znacznemi siłami ważne ośrodki przemysłu zbrojeniowego i chemicznego Mannheim i Lugwigshaven. Atak zaczął się o godz. 23. W ciągu 45 minut zrzucono 1.500 ton bomb burzących i zapalających. Wstępne doniesienia stwierdzają, że szkody są bardzo poważne. Tejże nocy lotnictwo brytyjskie atakowało cele w Nadrenji, lotniska w płn. Francji oraz zakładało miny na wodach nieprzyjacielskich. Z operacji tych nie powróciły 34 bombowce i jeden myśliwiec. Strącono conajmniej 11 samolotów. Samoloty brytyjskiej marynarki wojennej były czynne nad Kanałem La Manche i zatopiły jeden niemiecki ścigacz i jeden poławiacz min.

Mannheim jest drugim co do wielkości niemieckim portem śródlądowym. Głównymi objektami przemysłowymi są zakłady Daimler-Benz, fabryki motorów Diesla i silników lotniczych, oraz maszynerji okrętowej. Ludwigshaven jest ośrodkiem przemysłu chemicznego. Jedna z fabryk zajmuje przestrzeń 5 km wdłuż brzegów Renu.

W dniu 6 b.m. za dnia lotnictwo sojusznicze atakowało cele wojskowe i linje komunikacyjne w krajach okupowanych. Ameryńskie "Marodas" bombardowały węzeł kolejowy w Gandawie, oraz lotniska we Francji i Holandji. Zestrzelono 9 maszyn nieprzyjacielskich.

W dniu 6 b.m. amerykańskie "latające fortece" zaatakowały Stuttgard, a inne formacje bombardowały Belgję i Holandję. "Latające fortece" zestrzeliły ponad 70 myśliwców nieprzyjacielskich, a średnie i lekkie bombowce, operujące w ciągu dnia dalsze 12 myśliwców. Straty własne wyniosły w ciągu dnia 35 bombowców amerykańskich i 4 brytyjskie.

W nocy z 6 na 7 formacje R.A.F.-u atakowały ponownie Monachjum skutecznym i skoncentrowanym atakiem. Monachjum odgrywa ważną rolę jako węzeł kolejowy, łączący przez Brenner Niemcy z płn. Włochami.

W dzień 7 b.m. atakowano lotniska i objekty kolejowe we Francji. Z operacji dziennych nie powróciło 16 maszyn.

W dniu 8 rano średnie i ciężkie bombowce sojusznicze dokonały ponownie nalotu na lotniska we Fracnji i Belgji. Strącono 8 myśliwców. 5 własnych maszyn nie powróciło.

## FRONT POŁUDNIOWY.

Desant na Calabrji. W dniu 3 b.m. oddziały brytyjskie i kanadyjskie wchodzące w skład 8-mej armji wylądowały pod Reggio di Calabria. Lądowanie było poprzedzone kilkugodzinnym ogniem zaporowym artylerji marynarki brytyjskiej, oraz silną akcją lotniczą. W ciągu pierwszych 2 dni utworzono 40-milowy przyczółek, przyczem zostały zajęte miejscowości: Villa San Giovanni, Reggio di Calabria, Silla i Bagnara. W dniu 6 b.m. zajęto miejscowość St.Stefano, położoną o 16 km. od Reggio. Liczba jeńców wynosi przeszło 3.000 prawie wyłącznie Włochów.

W dniu 7 b.m. wojska angielskie zajęły Palmi, położone o 10 km. od Bagnara oraz miejscowość Delianuova leżącą w głębi lądu powyżej Bagnara. Opór nieprzyjaciela był bardzo słaby, lecz zniszczenia i teren górski wpływają na opóźnienie pochodu.

Komunikat głównej kwatery w Algierze z dn.8 b.m. doniósł o nowym desancie wojsk sojuszniczych w zatoce Eufemja 60 mil na płn. od Reggio. 8-ma armja i wojska kanadyjskie poczyniły dalsze postępy osiągając rzekę Petrace na zachodnim wybrzeżu. Inne oddziały sojusznicze zajęły Bonaverino w pobliżu Melito. Lotnictwo sojusznicze atakowało sieć komunikacyjną oraz liczne objekty wojskowe na lądzie.

SPRAWY POLSKIE.

Przemówienie Prezydenta Raczkiewicza z dn.1.IX.43r.

/Podajemy przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone z okazji 4-ej rocznicy wojny, której krótkie streszczenie zamieściliśmy w poprzednim numerze./

"Obywatele Rzeczypospolitej! Wstępujemy w dniu dzisiejszym w piąty rok wojny. Ubiegłe lata pozwalają nam podsumować wynik naszej walki i naszego dorobku w ciągu ostatnich czterech lat. Nie będę tu wymieniał poszczególnych etapów i osiągnięć. Znamy je wszyscy dobrze. Wiemy, że walczyć będziemy aż do osiągnięcia pełnego zwycięstwa. Choć w początkowym okresie naszej walki druzgocąca przewaga wroga pokonała nas, nie ulegliśmy jej, ani nie poddali. W bohaterskim zmaganiu się całego narodu z wrogiem nie znalazło się w ciągu czterech lat i nie znajdzie takich, którzyby zwątpili, pragnęli kompromisu, lub dążyli do współpracy z wrogiem. Nie było i nie będzie u nas quislingów, naród nasz nie wydał szeregów kolaboracjonistów, idących na oportunistyczną współpracę z najeźdźcą.... Dotrzymaliśmy wiernie naszego sojuszu, płacą za to krwią żołnierza polskiego i krwią narodu polskiego, którego cierpienia są bez granic ...... Ponosiliśmy wiele ciosów, wiele strat. Ostatnio, w związku z poniesioną przez nas bolesną i niepowetowaną stratą, jaką była śmierć gen. Sikorskiego, nasi sojusznicy, a przedewszystkiem W.Brytanja i U.S.A. dały wyraz swym uczuciom i wielcy mężowie stanu w chwili tej dowiedli, że właściwie ocenili wkład Polski w ciągu tych czterech lat. Słowa ich nietylko głęboko zapadły w serce narodu polskiego, lecz dodały mu również otuchy w jego cierpieniu i wytrwaniu...... Dorobek nasz został osiągnięty dzięki postawie całego narodu, a przedewszystkiem dzięki postawie Kraju..... Na dorobku tym, okupionym krwią i łzami będziemy opierać nasze żądania i suwerenne prawa do całości, niepodległości i wolności naszego Kraju i na nim będziemy opierać nasz udział, gdy będziemy ustalać nowy porządek świata... W tej przyszłości, gdy staniemy twardo na terenie europejskim, gdy armje nasze będą nieść wyzwolenie, a wy w Kraju poczujecie powiew wyzwolenia, nastanie chwila zadośćuczynienia... Spójrzcie na Francję i na pokrewną jej kulturą i tradycją Italję, gdzie walą się wszystkie zapory i mury. Chwila wyzwolenia zbliża się dla wszystkich. Z ufnością patrzymy w przyszłość Polski, związani traktatem przyjaźni z W.Brytanją i Francją, połączeni węzłami szczerej przyjaźni z U.S.A. oczekujemy jej pełni otuchy i pewności. Przeszłość Polski jest świadectwem tego, że Jej los i rola muszą odegrać ważne znaczenie w Europie. Nie z ambicji pochodzi to twierdzenie, lecz z oczywistego faktu położenia geograficznego naszego Kraju i Jej odpowiedzialności dziejowej, jaka na Niej od wieków ciążyła.... Wraz z innymi narodami zjednoczonymi Polska będzie dążyć do oparcia swego ustroju na zasadach demokracji i sprawiedliwości...., dążyć będzie również nadal do systemu ugrupowań federacyjnych w Środ.-Wsch. Europie, opartych na połączeniu narodów, związanych specjalnie wspólnotą dążeń i inter[illegible]. Polska od wieków była republiką demokratyczną z obieralnym królem i w [illegible]zyszłości nie może być niczem innem, niż państwem demokratycznem... Z głębokich demokratycznych założeń wychodziła od wieków polska myśl polityczna. Dawał jej już wyraz Modrzewski... W końcu XVIII wieku w przeprowadzeniu Konstytucji 3 Maja Polska dążyła do dalszego zdemokratyzowania swego ustroju, wyprzedzając tem wiele innych narodów tej doby... Wszystkie walki Kościuszki były walkami o ideały demokratyczne - wolność, równość i sprawiedliwość.

...Gdy wreszcie po ostatniej wojnie światowej Polska ponownie mogła stanowić o sobie, wybrała jako ustrój - republikę demokratyczną... Zgodnie z podstawowemi zasadami naszej konstytucji dokonałem w 1939 roku rozwiązania Sejmu i Senatu i zarządziłem nowe wybory, których przeprowadzenie odłożyłem do chwili zakończenia wojny i wyzwolenia Kraju, gdy wola narodu będzie znów mogła wpełni i bez przeszkód znaleźć swój wyraz. Zapewniłem też, że wybory te odbędą się ściśle według zasad demokratycznych... Zobowiązania te będą dotrzymane. Nonsensem byłoby przypuszczać, że naród polski

wypowiedziałby się w innym, niż demokratyczny ustroju. Świadczą o tem nasze dzieje ostatnich stuleci, świadczy najbliższa przeszłość i chwila teraźniejsza...Polska przeżywa dziś niewypowiedziane cierpienia i prześladowania, którym równych nie znają dzieje świata. Prześladowania te tak barbarzyńsko wzmożone w ostatnich czasach, dziś narazie są jeszcze bezkarne, niebawem jednak zostaną sprawiedliwie ukarane... W ufność w Bogu, że przemawiam do was po raz ostatni z poza Kraju i że 1 września 1944 roku spędzimy razem we wskrzeszonej Polsce - niepodległej, całej wolnej i potężnej... co wam się z prawa, sprawiedliwości i poniesionych ofiar należy."

Przemówienie przedstawiciela żydów w Radzie Narodowej.

"...Minęły cztery lata walki, cierpienia i łez narodu polskiego, w których Warszawa była i jest symbolem i wcieleniem twardej nieugiętości, a przez które Polska - jak to powiedział prez. Roosevelt - zasłużyła sobie na miano natchnienia narodów. Z oparów krwi, z bólu matek, z łez narodu powstaną mściciele. Gdy dziś spoglądam wstecz, gdy spoglądam na ducha Polski, na Jej cierpienia i ofiary, widzę wśród nich i cierpienia żydostwa polskiego. Jako żyd, dumny jestem z tego, że polskie żydostwo nie splamiło się **zarówno jak i Polacy duchem quislingowskim**, a pozostało wierne Rzeczypospolitej. Wszędzie, gdzie wojsko polskie broni honoru i wielkości oręża polskiego, walczyli i walczą żydzi. A tysiące ich czeka, by w walce tej wziąć wreszcie udział. Tej prawdy nie zdoła zatrzeć żadne nieporozumienie, ani zgrzyt. W Kraju, w nieugiętej walce i cierpieniu ludność żydowska na ołtarzu Rzeczypospolitej i własnej godności poniosła ofiary bez granic, stając się Hiobem narodów. Ku Polsce i braciom naszym zwracam się dziś ze słowami niezłomnej wiary w zwycięstwo. Polska będzie znów wolną! Przez bory i lasy, przez góry i rzeki, unosi się silniejsza od przemocy tyranji wroga wiara nasza w przyszłość, która prowadziła nas zawsze przez wieki naszej historji. Ta wiara towarzyszyła wam, gdyście schwycili w ghetcie warszawskim za broń w obronie honoru i całości resztek żydostwa polskiego. My, fragmenty tego polskiego żydostwa na obczyźnie, rozsiani po całym świecie, krew z krwi waszej, ból z bólu waszego, pragniemy byście żyli naszą wiarą i nadzieją, że wyzwolenie jest bliskie, że Polska będzie znów wolną i niepodległą, a wraz z Nią i wy rozpoczniecie nowe życie."

Ks. min. Kaczyński na konferencji ministrów oświaty państw sprzymierzonych.

Pod przewodnictwem brytyjskiego ministra oświaty Butlera odbyła się konferencja ministrów oświaty państw sprzymierzonych. Konferencja ta, ma na celu przygotowanie planu odbudowy oświaty i wychowania. Otwierając obrady minister Butler powitał nowych ministrów oświaty, biorących udział w konferencji m.in. ks. Kaczyńskiego. Ks. min. Kaczyński w odpowiedzi zaznaczył, że obecna wojna toczy się nie tylko o odzyskanie niepodległości krajów okupowanych, lecz również o odrodzenie człowieka. Odrodzenie to nie może dokonać się bez odpowiedniego wychowania młodego pokolenia. Lepsze jutro, o które toczymy walkę, musi być oparte na fundamencie kultury chrześcijańskiej i zasad demokratycznych. Osobnem zagadnieniem jest problem reedukacji Niemiec, który Polska wraz z innymi zjednoczonymi narodami uważa za jeden z warunków trwałego pokoju. Rząd Polski - mówił dalej ks. min. Kaczyński z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości zamiar zawarcia porozumienia, mającego na celu ułatwienie współpracy kulturalnej pomiędzy krajami sprzymierzonymi. W związku z tym rząd polski przyjmuje do wiadomości istnienie ramowego programu konwencji kulturalnej pomiędzy W.Brytanją, a poszczególnymi krajami sprzymierzonymi.

# IMPERIUM BRYTYJSKIE

Echa pobytu prem. Churchilla w Waszyngtonie.

Pisma amerykańskie z dn. 2.IX donoszą, że prem. Churchil przybył do Waszyngtonu i konferuje z prez. Rooseveltem. Oczekują oni ważnych wiadomości, wobec czego przewiduje się, że pobyt Churchilla w Waszyngtonie potrwa kilka dni.

Ankara podaje, że C.Hull oświadczył dziennikarzom iż jest zdania premiera co do konieczności spotkania ministrów spraw zagr. trzech mocarstw, gdyż niektóre sprawy delikatne, i skomplikowane wymagają omówienia. Ankara twierdzi, że ostatnia mowa Churchilla była przygotowaniem dla dobrej atmosfery do rozmów z Rosją.

W londyńskiem "Daily Telegraph" ukazał się artykuł na temat noty przesłanej przez rząd Badoglia, za pośrednictwem Watykanu do rządów Londynu i Waszyngtonu, dotyczącej Rzymu, jako miasta otwartego a również warunków zawieszenia broni. Odpowiedź była krótka - bezwzględna kapitulacja. Szczegóły mogą być dyskutowane dopiero po kapitulacji. Koła oficjalne Londynu odmawiają komentowania tej wiadomości.

Londyn donosi, że 4.IX br. przybył do Anglji jeden z największych transportów żołnierzy kanadyjskich. Wojska te, całkowicie przeszkolone i wyposażone gotowe są do wzięcia udziału w akcji.

Narady premiera Churchila z amerykańskimi i brytyjskimi mężami stanu nadal trwają.

Kongres Związków Zawodowych w Londynie. Dn.6.bm. rozpoczął swoje obrady w Londynie kongres Związków Zawodowych, reprezentujących 6 miljonów członków. W kongresie bierze udział również delegacja amerykańska, szwecka i rosyjska. Rosyjska delegacja liczyła 10 osób. Na porządku dziennym zjazdu, pojawiły się wnioski polityczne, przewidujące łączenie się mniejszych związków ze sobą, celem łatwiejszej współpracy powojennej. Przeprowadzono uchwałę prowadzenia walki aż do całkowitego poddania się Niemiec, Włoch i Japonii i ukarania wszystkich przestępców wojennych. Kongres oświadczył się również za okupacją Niemiec przez szereg lat aż do całkowitego ich rozbrojenia oraz wychowania.

Działalność brytyjskiej floty handlowej w wojnie. Brytyjska flota handlowa podjęła się od samych początków wojny zadania, które wydawało się niemożliwem do spełnienia. O różnorodności, wadze i odpowiedzialności tych zadań świadczą nast. liczby i fakty:

Flota bryt. od samego początku wojny musiała: 1/ zapewnić wyżywienie ludności cywilnej i wojsku na Wyspach oraz w części posiadłości zamorskich, 2/ przewieźć ponad 250.000 żołnierza oraz potrzebny dla nich materiał wojenny, 3/ przez cały czas zaopatrywać RAF w benzynę, 4/ dokonać transportu sprzętu do Egiptu, Afryki, Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Do października 1942 r. bryt. flota handlowa przewiozła:
23.000 pojazdów mechanicznych, 1300 samolotów. 400.000 ton materiałów wojennych. Do lipca 1943 r. przewiozła ona ponad 1 miljon wojsk do Afryki dookoła przylądka Dobrej Nadziei. Pozatem od 1941 r. na flocie handlowej ciążyło zaopatrzenie w sprzęt i posiłki Malty i konwoje do Rosji. Do Malty przybyło w okresie jej zagrożenia 40 konwojów. O ilości sprzętu dostarczonego do Rosji, świadczy, że wystarczyłoby go na wyekwipowanie 20 dywizji pancernych, licząc pojęciami armji niemieckiej oraz 3.000 samolotów, nie licząc innych dostaw surowców, benzyny i t.p. W listopadzie 1942 r. flota handlowa przewiozła korpus ekspedycyjny, który dokonał lądowania w Afryce płn. - 1000 statków odeszło z samych tylko portów W.Brytanji, wchodząc w skład konwoju desantowego. Teraz, gdy droga przez Morze Śródziemne jest otwarta dla żeglugi sojuszniczej zadania floty handlowej uległy znacznemu uproszczeniu wobec

skrócenia tras konwojów. W ciągu pierwszych dni inwazji na Sycylję, bryt. flota handlowa wyładowała: 160.000 wojska, 14.000 pojazdów mechanicznych, 600 samolotów, 1800 dział. Dziś stocznie bryt. budują tak wielką ilość okrętów handlowych, jakiej niemieckie łodzie podwodne nigdy nie będą w stanie zatopić.

D A N J A

Danja pod okupacją. Od 31. sierpnia br. ogłoszony został w Danji przez władze niemieckie stan wyjątkowy. Mimo to zaburzenia w Kopenhadze i w innych miastach trwają. Na ulicach miasta stoją armaty. SS i Gestapo okupowały w Kopenhadze koszary policji, która nie podporządkowała się Nimecom. Niemcy użyli nurkowców i czołgów w tej akcji.

Duński minister pełnomocny w sztokholmie oświadczył oficjalnie że nie będzie wykonywał poleceń Kopenhagi. Król został pozbawiony władzy, rząd duński nie istnieje i Dania jest obecnie w stanie wojny.

Sabotaże w Danji trwają nadal. W Kopenhadze miały miejsce 2 nocne wybuchy. Port wojenny jest całkowicie zniszczony. 200 marynarzy zabarykadowało się w porcie i przez szereg godzin broniło się.

1.bm. Niemcy aresztowali dalszych czterech członków rodziny królewskiej.

Dn. 3.bm. w porcie kopenhaskim wyleciał w powietrze od bomby zegarowej statek pojemn. 8.000 ton. Niemcy ogłosili karę śmierci za nieoddanie władzom niemieckim broni i przechowywanie sabotażystów. Według wiadomości z dn. 8.bm. pomimo wzrostu represji sabotaże w Danji coraz bardziej się rozszerzają. Do tej pory unieruchomiono zostało 20 linji kolejowych.

W dniu 8.bm. dowódca wojsk niem. zapowiedział zwiększenie terroru.

S Z W E C J A

Zatarg szwedzko niemiecki. Rybacy szwedzcy domagają się od Niemców odszkodowania za zatopione statki. Konflikt szwedzko-niem pogłębia się. Poseł niem. w Sztokholmie złożył protest u rządu szwedz. w sprawie artykułów, które się ukazały w prasie. Przestał tam również urzędować ośrodek propagandy Goebellsa "Skandinaviska Telegrafen". Wydano zakaz sprzedaży "Main Kampf".

Dn. 8.bm. - według nadeszłych wiadomości - ścigacze niemieckie ostrzeliwały statki szwedzkie w Skagerraku. Żaden okręt szwedzki nie został trafiony.

T U R C J A

Oświadczenie rządu tur. w sprawie emigrantów.

Ag. "Anatolia" ogłosiła dn. 8.bm. oświadczenie rządu tur.: Rząd Turcji zawsze stał na straży prawa międzynarodowego i jest zdecydowany postąpić zgodnie z tem prawem w stosunku do uchodźców - wybitnych przedstawicieli państw "osi" i podporządkuje się w odpowiedniej chwili przepisom międzynar. które będą w dynam momencie obowiązujące.

W E G R Y

Premier Węgier Kallay natychmiast po otrzymaniu wiadomości o załamaniu się Włoch, zwołał posiedzenie gabinetu. Oczekują tam ważnych postanowień i wydarzeń.

Komedja czy zwycięstwo tradycji?

W dn.5 b.m. wszystkie rozgłośnie państw aljanckich podały sensacyjną wiadomość, że Stalin przyjął na Kremlu metropolitę moskiewskiego Sergjusza, który jest zarazem tymczasowym strażnikiem tronu patryjarchy cerkwi rosyjskiej oraz metropolitów Mikołaja kijowskiego i Benjamina leningradzkiego. Dostojnicy kościelni prosili Stalina o pozwolenie na zwołanie synodu,celem dokonania odbioru patryjarchy oraz uporządkowania spraw cerkwi prawosławnej w Rosji. Stalin miał - jak twierdzi radjo londyńskie - poprzeć ten projekt i oświadczyć, że rząd sowiecki stoi na stanowisku zupełnej tolerancji religijnej.Komentatorzy angielscy i amerykańscy dopatrują się w tym powrotu do tradycji i wyrażają pogląd, że ewolucja stosunków w Z.S.S.R. postępuje szybkim tempem.

Sprawa ta nie jest jednak tak prosta, jak to przedstawia propaganda anglosaska. Rząd sowiecki od wybuchu wojny z Niemcami złagodził istotnie ostrze akcji antyreligijnej, a nawet posługiwał się różnymi dostojnikami cerkwi prawosławnej dla nadania wojnie charakteru ogólno-narodowego. Jednakże poza względami na nastroje ludności Kremlowi przyświecał jeszcze inny cel, a mianowicie wykorzystanie prawosławia dla tem łatwiejszego przeprowadzenia swych imperjalistycznych planów. Właśnie pod tym kątem widzenia obiór patryjarchy moskiewskiego, który byłby powolnem narzędziem w ręku Stalina, całkowicie odpowiada interesom przywódców bolszewickich.

Jak wiadomo urząd patryjarchy moskiewskiego został zniesiony w 1721 roku przez Piotra I, który ogłosił się głową cerkwi rosyjskiej oraz ustanowił synod pod przewodnictwem świeckiego "ober-prokura" w randze ministra. Z chwilą tą rozpoczął się rozkład rosyjskiej cerkwi prawosławnej, która spadła do roli instytucji państwowej całkowicie uzależnionej od rządu. W roku 1917 podczas wstrząsów rewolucyjnych odbył się sobór, na którym dokonano obioru patryjarchy w osobie b.arcybiskupa wileńskiego Tichona /znanego ze zwalczania polskości i katolicyzmu/. Wobec dojścia do władzy bolszewików, reforma cerkwi nie mogła być ukończona, a prawosławie na równi z innemi wyznaniami uległo straszliwym prześladowaniom. Pozatem rząd sowiecki dla osłabienia prawosławia popierał cały szereg sekt, a m.in. t.zw."żywą cerkiew", która pod skrzydłami opiekuńczemi władz stała się groźnym współzawodnikiem cerkwi urzędowej.

Patryjarcha Tichon, kilkakrotnie więziony, ugiął się wreszcie przed żądaniami G.P.U. i podpisał deklarację lojalności wobec Sowietów. Zmarł on w roku 1925, a tron patryjarchy nie został obsadzony. Mimo że Tichon był człowiekiem słabego charakteru cieszył się, z racji swego urzędu, ogromnym mirem wśród ludności. Do jego grobu w jednym z klasztorów moskiewskich odbywają się wciąż pielgrzymki niemniej liczne, niż do mauzoleum Lenina. W tych warunkach władze sowieckie lękają się wzrostu uczuć religijnych nie dopuściły do obioru nowego patryjarchy oraz aresztowały wyznaczonego w testamencie Tichona "strażnika tronu patryjarchy" metropolitę Piotra Krutickiego i szereg wybitniejszych biskupów. Wreszcie tymczasowe kierownictwo cerkwią objął metropolita nowogrodzki /obecnie moskiewski/ Sergjusz, tchórzliwy karjerowicz całkowicie oddany Sowietom.

Władzy jego jako zastępcy patryjarchy nie uznali biskupi na emigracji, którzy utworzyli dwie odrębne organizacje cerkiewne, jedną /t.zw. synod w Karłowicach/ o zabarwieniu prawicowem pod przewodnictwem metropolity Antonjusza, a po jego śmierci metropolity Anastazego oraz drugą bardziej liberalną pod przewodnictwem metropolity Eulogjusza /znanego rusyfikatora Chełmszczyzny/ z siedzibą w Paryżu. Liczne odezwy Sergjusza, który z polecenia Sowietów, chciał podporządkować te cerkwie swej władzy, aby zaprząc je do akcji propagandowej Kremla nie odniosły skutku.

Wreszcie po zajęciu przez Niemców wielkich obszarów rosyjskich powstała częściowo samorzutnie, a częściowo z inspiracji władz okupacyjnych liczna

hierarchja prawosławna, która kwestjonuje kanoniczną legalność stanowiska metr. Sergjusza, oraz twierdzi, że Kreml pozbawił go prawdziwej swobody działania. Na koniec na Ukrainie utworzyła się ukraińska cerkiew autokefalna, która ogłosiła zerwanie wszelkich więzów z Moskwą. Zapanował więc całkowity chaos.

Łatwo zrozumieć, że obiór patryjarchy byłby olbrzymim atutem propagandowym Sowietów tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wybrany przy zachowaniu pozorów legalności patryjarcha, którym zostałby prawdopodobnie metropolita Sergjusz lub niemniej uległy Sowietom metropolita kijowski, a za czasów okupacji kresów R.P. przez Sowiety egzarcha wołyński Mikołaj /znany polskożerca/ mógłby łatwo przywrócić jedność w cerkwi i oddać ogromne usługi sprawie sowieckiej wśród narodów prawosławnych Europy południowo-wschodniej. Gra jest więc warta świeczki, tembardziej, że w razie odniesienia zwycięstwa Kreml mógłby bez trudności zlikwidować patryjarchę i przekreślić politykę t.zw. "religijnego Nepu". Zresztą na elastyczności i umiejętności dostosowania się do warunków - bolszewikom nigdy nie zbywało.

W żadnym wypadku bowiem tolerancja religijna Kremla nie może być uważana za szczere posunięcie. Inna rzecz, że rząd sowiecki może się przeliczyć w swych rachubach, a koncesje formalne, o ile uczucia religijne puściły istotnie głębsze korzenie w społeczeństwie rosyjskiem, mogą stać się zaczątkiemprocesu, który w swej ostatecznej konsekwencji musiałby doprowadzić do likwidacji komunistyczno-sowieckiego systemu.

Skandynawskie kłopoty Hitlera.

"Źle się dzieje w państwie duńskiem". Te słowa Szekspira mogą dziś powtórzyć Niemcy po 3 latach okupacji Danji, której ludność podjęła walkę podjazdową z najeźdźcą. Istotnie, źle musi się dziać, jeżeli spokojni i stateczni Duńczycy chwycili się metod terroru i sabotażu, wysadzając w powietrze wielkie fabryki, pracujące dla Niemców, mordują żołnierzy okupacyjnych, zatapiają okręty niemieckie, nie zważając na proklamacie swego króla, nawołujące do zachowania spokoju. W odpowiedzi wzmagającą się akcję sabotażową Niemcy całkowicie okupowali Kopenhagę i wzmocnili załogę o 50.000 żołnierzy oraz wystosowali ostre ultimatum do rządu duńskiego. Domagają się wydania sabotażystów, by ich rozstrzelać. Rząd odmówił /Danja nie zna kary śmierci/. Niemcy ogłosili stan wyjątkowy, uwięzili króla, wprowadzili godzinę policyjną od zmierzchu do świtu, zamknęli pocztę i telefony, zabronili zebrań powyżej 5 osób. Część floty wojennej duńskiej została przez Duńczyków zatopiona, a kilka bojowych jednostek zdołało umknąć do portu w Malmö w Szwecji.

W Norwegji i Danji ruchawka, w Szwecji wyzwolenie się z pod wpływu Rzeszy, w Finlandji wzrastające dążenia do zawarcia odrębnego pokoju - oto rezultat "nowego ładu" w krajach rzekomo najbardziej zbliżonych do Niemiec, bo pokrewnych rasowo. R. Ribbentrop powinien być zadowolony z owoców swojej polityki.

Pięćdziesięciu przywódców różnych partji politycznych w Finlandji złożyło prezydentowi Risto Riti petycję, żądającą podjęcia kroków do zawarcia oddzielnego pokoju, zmiany rządu i zwołania parlamentu. Równocześnie przywódca fińskich związków zawodowych spotkał się w Sztokholmie z jednym z przywódców brytyjskich związków, szukając u niego poparcia dla uzyskania łagodnych warunków pokojowych. W związku z tym "Times" oświadczył:"Sprzymierzeni powiedzieli wszystko, co było do powiedzenia w tej materji. Ich poprzednie uwagi i rady pozostały bez echa, obecnie Finnowie muszą zwrócić się bezpośrednio do Moskwy".

U progu piątego roku wojny./Wickham Steed - BBC/.

Minęło cztery lata wojny, a obecnie rozpoczynamy rok piąty. Zaczął się on lądowaniem wojsk brytyjskich w Italji, nowymi sukcesami na froncie wschodnim oraz nowym atakiem naszego lotnictwa na Berlin. Jeżeli już nie widzimy wyraźnie przed sobą pokoju, to w każdym razie mamy uzasadnioną wiarę w jego zbliżanie się... I to taki pokój, jakiego pragniemy o jakim swego czasu powiedział premjer Churchill:"prawdziwy, niewzruszalny pokój, którego nie naruszy żaden alarm, ani żadne niebezpieczeństwo".

W piątą rocznicę podłego ataku Niemców na Polskę, papież z Watykanu wygłosił orędzie, nawołujące do pokoju sprawiedliwego i mówił o pokojowej odbudowie świata i restytucji wzajemnego zaufania i wiary, która znikła we wzajemnych stosunkach ludzkości. W 1939 roku zatryumfowały przemoc, tyranja i fałsz, ale było to jedynie przejściowe.

Ani w chwili przyłączenia się W.Brytanji do wojny, ani nigdy potem nikt z nas nie oczekiwał szybkich tryumfów, ani szybkiego tryumfalnego pokoju. W roku 1938 Francja i W.Brytanja z konieczności musiały pogodzić się z faktem inwazji Hitlera na Czechosłowację, a już na wiosnę następnego roku to, co pozostało z Czechosłowacji, stało się protektoratem, a Hitler zaczął rozglądać się za nową ofiarą. I znalazł ją w Polsce. W.Brytanja w 1939 roku dała Polsce gwarancje, które stały się początkiem sojuszu polsko-brytyjskiego i wierna swemu zobowiązaniu, przystąpiła do wojny. Ale nim to się stało, Hitler zaskoczył świat traktatem z Rosją Sowiecką, po którym dopiero rozpoczął pochód na Polskę.

Na wszelkie pytania do do terminu zakończenia wojny, najlepszą odpowiedź dał nam w Quebec premjer Churchill, który powiedział:"Co do mnie, to uważam wszelkie przypuszczenia na ten temat za jałowe i bezcelowe. Chwyciliśmy za broń, bo tak nakazywał nasz honor i obowiązek i postanowiliśmy doprowadzić nasze dzieło do końca. Gdy podjęliśmy kroki wojenne, nie liczyliśmy się ani z kosztami, jakie one pociągną, ani z czasem trwania... Oto ścieżka po której będziemy iść... ku wiecznotrwałemu pokojowi".

Nieco wcześniej w tejże mowie wspomniał Churchill króla Borysa, stawiając jego los za przykład jako ostrzeżenie dla innych. Borys miał jakoby zachorować po powrocie z konferencji w kwaterze Hitlera, ale wieloustna plotka snuje różne przypuszczenia na temat jego śmierci. Z czasem prawda wyjdzie na jaw, zresztą niedługo mogą zajść wypadki, które zasadniczo zmienią sytuację w południowej Europie. Nawet Węgrzy ostatnio znacznie ochłodli w swej nienawiści do Jugosłowian i łatwo może się zdarzyć, że los dyktatorów Węgier może być jeszcze bardziej nie do pozazdroszczenia, niż los króla bułgarskiego.

Ostatnie sukcesy Rosjan są dobrą nowiną. Taganrog i Sumy mogą wpłynąć w znacznym stopniu na otwarcie drogi do Berlina. Zdobycie Taganrogu może najlepiej jest oceniane w państwach bałkańskich i w połudn. Europie.

Churchill w Quebec powiedział m.in., że załamanie się Włoch będzie jednym z najważniejszych czynników w tej wojnie. Można się pytać - dlaczego już się to nie stało. Trzeba jednak pamiętać, że łatwiej jest znaleźć się w kompanji, niż się tego towarzystwa pozbyć. Zresztą, jeżeli Badoglio łudził się, że on i jego koledzy potrafią dalej prowadzić wojnę, to dostali gorzką naukę. Ostatnie bombardowania Włoch i obecne lądowania musiały mu na wiele rzeczy otworzyć oczy. Jeżeli naród włoski mógł otwarcie wypowiedzieć się - wołałby na całe gardło "veto". Już i Danja tak robi, a nawet Szwecja podchwyciła nową nutę. Niemcy byli dumni z Danji i wierzyli, że Duńczykom zatrudno będzie bić głową o mur. Okazało się jednak, że jest inaczej. To też Niemcy stosują kary bez litości. Ale to nie zmieni faktu, że część floty duńskiej uciekła, a reszta leży na dnie zatoki Kopenhaskiej, a Szwecja z otwartemi ramionami przyjmuje zbiegów duńskich. Nawet Finlandja otwarcie gani postępowanie Niemców w Danji i współczuje swym kolegom. O ile się nie mylę, to chwila decydującego ciosu o wolność Europy zbliża się szybko, a wszystkie te moralne zmiany są nietylko zapowiedzią ważnych zdarzeń, lecz wpłyną na ich przyśpieszenie.

Wchodząc w piąty rok wojny, możemy sobie powiedzieć, że spełniliśmy rzetelnie nasz obowiązek. Gdy wstępowaliśmy do walki, mówiliśmy, że robimy to nietylko dla zwycięstwa, ale również dla stworzenia takiego systemu stosun-

ków międzynarodowych, aby przyszłe generacje, które przyjdą po nas były zabezpieczone przed powtórzeniem się dzisiejszych czasów. I ani na chwilę od tego celu, od tej drogi, nie zboczyliśmy przez te cztery lata. Być może bliski jest już dzień, gdy nareszcie będziemy mogli odpocząć po trudach i pracy.

Na marginesie mowy Churchilla. /Tahoo Hole/

Jak to słusznie podkreślił premjer Churchill, wyrażając uczucia każdego z nas, narodów zjednoczonych, jesteśmy gotowi i zdecydowani walczyć tak długo, jak długo trzeba będzie , aby osiągnąć całkowite zwycięstwo nad wrogiem. Każdy pragnie pokoju, ale dla nas pokojem jest pokój sprawiedliwy. Takiego zaś pokoju nie chcą Niemcy.

Cztery lata temu Londyn był sceną wielkich chwil i wydarzeń, a przedewszystkiem powodem denerwującego wyczekiwania. Bano się wojny, nie chciano jej, ale każdy z nas był zdecydowany podjąć walkę, gdy tego zajdzie potrzeba i doprowadzić ją do końca. Tego dnia gromadziliśmy się pod głośnikami ulicznymi, przed odbiornikami w domach, chwytaliśmy gazety i szukaliśmy odpowiedzi na dręczące nas pytania - kiedy zacznie się dla nas ta wojna, - jaką ona będzie, jaką wojnę narzuci nam Hitler i czy nie cofnie się przed niczym. W kilka godzin później odpowiedź przyszła sama. Pierwszy alarm lotniczy był zarazem pierwszem poznaniem - pierwszem i może ostatniem.

Od tego dnia wiele wody spłynęło pod mostami Londynu, wiele bomb spadło na domy stolicy. Ale teraz wiemy już, że Hitler pomylił się - nie będzie on nigdy panował ani nad Europą, ani nad światem, nie będzie panem ani w powietrzu, ani na morzu, ani na lądzie. Natomiast stolica Niemiec jest dziś stopniowo paraliżowana w swej żywotności, a siły Hitlera i jego machiny wojennej coraz bardziej duszą się w korytarzu bez wyjścia, do którego samowolnie się wciągnęły.

Teraz my już stanowimy o przyszłości i rozwoju wypadków, a Niemcy są tymi, którzy zadają sobie pytania - kiedy i jak. Pierwszą częścią tej zmienionej sytuacji była konferencja w Quebec, drugą będzie konferencja trzech mocarstw z udziałem Rosji.

Premjer Churchill powiedział, że trudno przewidzieć, kiedy nastąpi koniec wojny. Ma też słuszność zupełną. Choć Rzesza niemiecka nie jest już dość silną na to, aby zapanować nad światem, ma jeszcze dość siły militarnej, aby bronić się długo przed klęską i szafować własną i cudzą krwią. Jeszcze ciężkie chwile dzielą nas od dnia, kiedy rozlegnie się marsz żałobny nad grobem potęgi militarnej Niemiec.

Ale chwila ta nadchodzi szybko. W Rosji ofensywa pod Briańskiem i Smoleńskiem rozwija się pomyślnie w podobny sposób, jak rozwijała się swego czasu ofensywa pod Kurskiem i Charkowem. Armja sowiecka przedewszystkiem otacza i odcina arterje komunikacyjne, a później zaciska pierścień dookoła

upatrzonej zdobyczy. Premjer Churchill słusznie podkreślił, że mało który naród potrafiłby się podnieść po takich ciosach, jakie doznała Rosja w tej wojnie. Wojskowe plany niemieckie przewidywały początkowo na Wschodzie tylko zwycięski pochód i zniszczenie armji sowieckiej. Dziś przewidują one i obejmują jedynie masowy odwrót ku bezpiecznej linji Dniepru - ostatniej nadziei. Stąd pochodzą te zacięte walki obronne, które armja niemiecka toczy na Wschodzie. Jeżeli bowiem dowództwu niemieckiemu uda się przed nastaniem okresu jesiennych deszczów osiągnąć tę nową linję obronną, będą mieli szanse zreorganizować i przegrupować swoje wojska.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Lądowania we Włoszech i działania R.A.F.-u /Patrick Lacy - BBC/.

Pierwszy komunikat oficjalny o inwazji Italji był zaiste spartańsko prosty. Poprostu stwierdzenie faktu z dodaniem, że to dalszy ciąg operacji. Trzeba przyznać, że ta jedna operacja jest zarazem najdłuższym pochodem wojskowym w dziejach wojen, bowiem zaczęła się ona pod El Alamein, a narazie oczywiście objęła swoim zasięgiem Italję.

Znamienny jest ponowny udział w tych operacjach wojsk brytyjskich i kanadyjskich. Gdy uprzytamniamy sobie ten fakt, mimowoli przychodzi na myśl sentymentalna piosenka żołnierska z czasów poprzedniej wojny: "Daleka, daleka droga do drzewa, które kocham". Ale dla tych żołnierzy, choć wiele mil dzieli ich od miejsc rodzinnych, droga jest tylko jedna - ku chwale W.Brytanji, ich wspólnej macierzy.

Obecna inwazja lądu włoskiego jest konsekwencją konferencji w Casablanca, a nie w Quebec. Trzeba bowiem się zgodzić z tem, że tego rodzaju kampanja musiała być planowana o wiele wcześniej. Może niektórzy będą się o to sprzeczać, czy właśnie ten cypel lądu włoskiego najlepiej nadawał się do tych celów, lub czy nie można było znaleźć bardziej dogodnego terenu, ale napewno zastanawiali się także nad tym nasi generałowie, no i zresztą wojna również umie narzucić ludziom swoją wolę. Z pewnością nastąpią lądowania i w innych miejscach, bo trudno przypuszczać, aby taka siła, jak 8-ma armja poprzestała na tak stosunkowo małym terenie operacyjnym.

W ciągu ostatnich miesięcy cały świat zdał sobie jasno sprawę z tego, jaką potęgę stanowi R.A.F. Już w roku 1940 obronił on Kanał i drogi do Wysp Brytyjskich. Gdyby nie było tego Kanału, tego ochronnego korytarza, dzielącego nas od kontynentu, - możliwe, że sprawa przybrałaby inny obrót, ale inni odpowiedzą, że i państwa "osi" miały taki korytarz ochronny, od południa, było nim M.Śródziemne, o wiele szerszą i o wiele lepszą zaporą, niż wąski Kanał La Manche. A jednak nie ustrzegł on murów fortecy europejskiej. Teraz w południowej Italji czeka nas twarda praca spychania nieprzyjaciela wstecz, a od granic Rzeszy dzieli nas jeszcze pełne 700 mil i wysoka barjera górska. Z drugiej jednak strony ta odległość i Alpy mogą teraz utrudnić znacznie zadania obronne armjom "osi".

Ale wróćmy do R.A.F.-u i lotnictwa. Ostatnio pracuje ono uczciwie zarówno nad Włochami, jak i nad Rzeszą. W ciągu sierpnia na ląd włoski spadło 3.000 ton bomb, czyli nie wiele mniej, niż wynosi tonaż bomb, zrzucony przez nas na Niemcy w roku 1940, ale zaledwie 1/6 tego, co spadło na miasta niemieckie w tym roku. Jak oficjalnie ogłoszono, w ciągu ostatniego roku wojny na Niemcy zrzucił R.A.F. ogółem 96.000 ton bomb plus 7.500 ton bomb, zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie. Gdy zsumujemy wszystkie te liczby, dadzą nam one może pojęcie potęgi lotnictwa sojuszniczego. Oznacza to wzrost tonażu zrzuconych bomb o 500% w porównaniu z rokiem 1941. Może ktoś powie, że teraz raczej nie należy spodziewać się wzrostu tempa i nasilenia ofensywy lotniczej, skoro mamy zaangażować się poważnie na Pacyfiku w akcji przeciwko Japonji. Ale jedno jest pewne - że okres sprzyjającej nalotom pogody napewno zostanie wykorzystany wpełni, a wzmagająca się nieustannie produkcja lotnicza i dostarczanie jej coraz większej ilości rąk roboczych, nawet kosztem innych dziedzin produkcji wojennej, świadczy o tem, że nie mamy bynajmniej zamiaru ustawać w naszej pracy. Od południa i wschodu Niemcy dostają cięgi od naszego lotnictwa, od wschodu takież cięgi zadaje im armja sowiecka.

Ciekawy jestem, co myślą dziś berlińczycy o swych widokach na najbliższą przyszłość?

Zadania i wyniki akcji floty brytyjskiej.

Jak we wszystkich minionych wojnach zadaniem floty brytyjskiej było poza zabezpieczeniem wielkich szlaków morskich świata również uniemożliwienie nieprzyjacielowi korzystania z tych dróg wodnych. I w tej wojnie ani niemieckie lotnictwo, ani osławione niemieckie łodzie podwodne nie były w stanie złamać pierścienia naszej blokady, a niemiecka flota nawodna nigdy nie odważyła się na otwartą bitwę morską. Państwa "osi", mimo swej potęgi militarnej, nie były w stanie zmusić W.Brytanji do modyfikacji jej polityki bazowej, ani zarzucenia taktyki blokady. W przeprowadzeniu tych wielkich i trudnych zadań, flota brytyjska i lotnictwo morskie zatopiło do marca 1943 roku 5 miljonów ton nieprzyjacielskiej żeglugi, uszkadzając 3 milj. ton okrętów. W czasie operacji w basenie M.Śródziemnego 50% żeglugi "osi", która z portów włoskich dążyła z zaopatrzeniem i posiłkami do Afryki, zakończyła swą podróż w głębinach morza. W czasie tych 4 lat wojny brytyjska flota nawodna i podwodna, oraz lotnictwo morskie zatopiły łącznie: 3 pancerniki, 12 krążowników, 60 kontrtorpedowców i łodzi torpedowych, oraz ponad 100 innych jednostek floty wojennej "osi". Co do łodzi podwodnych, to zsumowanie wyników walk nie zostało jeszcze oficjalnie podane. Z poprzednich komunikatów wiemy jednak, że straty, zadane przez nieprzyjacielowi wyniosły 40 łodzi, a ostatnio za czerwiec i lipiec tego roku wyniosły one 90 U-Bootów.

W.Brytanja rozporządza dziś flotą handlową liczącą dziś 200.000 jednostek. Ta wielka flotylla transportowa przewiozła już niejeden transport przez szlaki morskie. M.in. przewiozła transporty wojsk, z których w czasie drogi przez Atlantyk jedynie 1.340 ludzi poniosło śmierć, nie licząc zaginionych. Okręty te były konwojowane przez flotę wojenną. W samych operacjach desantowych, w czasie kampanji afrykańskiej, wielki konwój, który pierwszy dobił do brzegów półn. Afryki liczył w eskorcie 340 różnych jednostek floty wojennej.

Przez wszystkie te 4 lata flota brytyjska była tym czynnikiem, od którego zależały armje sojusznicze, ona bowiem czuwała i przeprowadzała transporty przez morza, a po wejściu U.S.A. do wojny i po stratach poniesionych przez amerykańską marynarkę wojenną, brytyjska flota popłynęła swojej sojuszniczce na pomoc.

Działalność polskiej marynarki wojennej.

Polska marynarka wojenna wyróżnia się szczególnie dwoma cechami: 1/ od początku wojny nieprzerwanie prowadzi walkę i 2/ jej działalność oraz sprawność wywarły na innych narodach sojuszniczych takie wrażenie, że darzą one naszą marynarkę wojenną pełnym zaufaniem i uznaniem, o czem najlepiej świadczy fakt, że nawet brytyjskie okręty były podporządkowane dowództwu naszych oficerów.

Polskie okręty wojenne walczyły w tej wojnie wszędzie - na Bałtyku, pod Narvik, pod Dunkierką, na Atlantyku, na M.Śródziemnem. Od początku wojny przepłynęły one ponad 700.000 mil morskich w 550 ekspedycjach. Walczyły one 200 razy na morzu samolotami, 150 razy z łodziami podwodnemi, 23 razy z nieprzyjacielskiemi baterjami przybrzeżnemi. Kontrtorpedowiec "Ślązak" jest drugim po brytyjskim kontrtorpedowcu co do ilości zestrzelonych samolotów. Polskie okręty wojenne zatopiły 35 statków nieprzyjacielskich i zestrzeliły ponad 150 samolotów.

Straty polskiej marynarki wojennej wynoszą dotychczas /od początku wojny/: 3 kontrtorpedowce, 2 łodzie podwodne i kilka jednostek pomocniczych. Marynarze i oficerowie polscy posiadają wiele odznaczeń wojennych zarówno polskich, jak i brytyjskich, mniej więcej co trzeci marynarz polski został odznaczony za dzielność. M.in. polska marynarka wojenna otrzymała 25 Krzyży Virtuti Militari, 11 brytyjskich odznaczeń D.S.O.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Sprawa odszkodowań wojennych.

Kwestja uiszczenia odszkodowań za szkody wyrządzone przez państwa nieprzyjacielskie w czasie okupacji terenów przez nie zajętych została ustalona w deklaracji z 5 stycznia 1942r., podpisanej przez 13 państw. Opierała się ona na następujących dwóch wytycznych: 1/ wszelka własność zagrabiona przez Niemców i ich satelitów winna być zwrócona prawowitemu właścielowi, 2/ wszelkie nielegalnie nabyte prawa i spółki finansowe czy gospodarcze winny zostać zlikwidowane. Opierając się na tych wytycznych, międzyaljancka komisja rzeczoznawców opracowuje obecnie normy postępowania w wypadkach kiedy zachodzić będzie konieczność przyznawania odszkodowania w sprawach bardziej złożonych. Komisja przewiduje trzy głównie możliwości: 1/ niemożność znalezienia lub zidentyfikowania własności, 2/ zniszczenie, ukrycie lub uszkodzenie własności, 3/ t.zw. rabunek zamaskowany. Komisja zgodna jest w swej opinji co do tego, że w dwóch pierwszych wypadkach, t.j. gdy prawowity właściciel nie może otrzymać z powrotem swej własności w całości lub części organy komisji reparacyjnej będą mogły zażądać od państwa niemieckiego zwrotu danej własności lub też jej równowartości. W wypadku konieczności naruszenia praw poszczególnych obywateli niemieckich, odszkodowanie winien uiścić skarb niemiecki. Rabunek zamaskowany jest najtrudniejszym do roztrzygnięcia. Obejmuje on dziedzinę masowych a z reguły korzystnych dla okupanta tranzakcji, dokonywanych pod pokrywką aktów legalnych. Ponieważ część tych aktów została bardzo starannie zamaskowana przy zachowaniu wszelkich form prawnych, przeto w wypadkach wątpliwych zachodzić może konieczność przeprowadzenia dochodzeń i roztrzygnięcia sprawy odszkodowania w zależności od wyniku tych dochodzeń. Bardzo ważną była kwestja sformułowania zasady, czy odszkodowania płacone być muszą w pieniądzach, czy też mogą być płacone również w naturze. Reparacje ustalone po pierwszej wojnie światowej nie zostały uiszczone prawie zupełnie - poza oczywistą złą wolą Niemców - również i dlatego, że przewidziano głównie wypłaty gotówkowe bardzo trudne do zrealizowania w okresie kryzysu. To też doświadczenia ubiegłej wojny zostały w pełni wzięte pod uwagę przez członków komisji międzyaljanckiej, przewidując również odszkodowania w naturze.

Odszkodowania dla niemieckich posiadaczy papierów polskich.

Minister skarbu Rzeszy wydał rozporządzenie o odszkodowaniu dla niemieckich posiadaczy obligacji polskich pożyczek państwowych. Rozporządzenie nie przewiduje zasadniczo możliwości przejęcia długu państwa polskiego z powyższego tytułu. Państwo polskie stwierdza rozporządzenie, przestało istnieć. Fakt ten posiada znaczenie także dla polskich długów państwowych, które przepadają. Ani Rzesza, ani GG nie są spadkobiercami państwa polskiego. Jednakw celu ulżenia niezawinionym wskutek tego stanu rzeczy w stosunku do obywateli Rzeszy narodowości niemieckiej, omawiane rozporządzenie przyznaje odszkodowanie w kwocie od 20-30 marek za 100 złotych obligacji oraz od 50-100 marek za sto dolarów obligacji opiewających na dolary. O tym ocieraniu łez Niemcom przez rząd Rzeszy nie zapomnimy w odwecie. Z drugiej jednak strony bardzo życzylibyśmy sobie, żeby jak najwięcej głupców skorzystało z odszkodowania. Zmniejsza się na skutek tego zobowiązania przyszłej Polski niepodległej.

Likwidacja izb rolniczych w GG.

Istniejące dotychczas w GG samodzielne Izby rolnicze uległy z dniem 3 lipca b.r. likwidacji. Agendy izb rolniczych zostały przejęte przez okręgowe biura rolnicze, wchodzące w skład okręgowych izb gospodarczych. W ten sposób wszystkie już gałęzie gospodarki zostały połączone we wspomnianych izbach okręgowych, stanowiących oddziały centralnej Izby Gospodarki Ogólnej w GG.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

"Wielki Dramat".

Ostatni artykuł Goebbelsa, napisany w czwartą rocznicę rozpoczęcia wojny, ma na celu zasugerowanie Niemcom przekonania, że wojna jest przez nich już wygrana, a aljantom nie przyniosła nic prócz gorzkich rozczarowań.

Autor twierdzi, że żaden z ówczesnych mężów stanu, którzy tę wojnę tak lekkomyślnie rozpoczęli - autor ma na myśli aljantów - nie zdawał sobie sprawy z groźnych następstw tego kroku. Myśleli oni - zdaniem Goebbelsa - że uda im się wspólnemi siłami zadać Niemcom wkrótce ów"cios śmiertelny", którego mimo największych starań, nie zadali swego czasu w Wersalu. Żaden z owych mężów stanu nie był - według Goebbelsa - przedstawicielem jakiegoś "nowoczesnego światopoglądu", lecz wszyscy byli uosobieniem "czarnej reakcji" i jako tacy chcieli zapobiec, aby młoda Rzesza niemiecka rozwinęła swe siły, któremi "sam Bóg ją obdarzył" /!/

Goebbels kilkakrotnie twierdzi w tym artykule, że Niemcy tej wojny nie chcieli i że zostali przez aljantów do niej zmuszeni. Tak samo aljanci wyobrażali sobie - jego zdaniem - że rychło pokonają Niemców i wkroczą do Berlina, aby im podyktować pokój.

Dalej dowodzi Goebbels, że położenie Niemców było na początku tej wojny "więcej niż poważne". Na zachodzie była Francja z niezdobytą linją Maginota, od strony morza Anglja zdecydowana do bezwzględnej blokady; na wschodzie Armja polska czyniła próbę podyktowaną manją wielkości przeniesienia tej wojny na tereny rdzennie niemieckie, natomiast za nią przyczajony Związek Sowiecki oczekiwał, zawsze gotowy do skoku. Jeżeli Niemcy mieli wogóle powód "drżeć o swoją przyszłość" - to zdaniem Goebbelsa - właśnie wówczas, kiedy byli otoczeni ciasnym pierścieniem i nie mieli ani jednego sprzymierzeńca.

Jednak dzięki nadzwyczajnej strategji führera - jak stwierdza Goebbels - Niemcom udało się ów dławiący pierścień rozsądzić. "Żadne miasto w Rzeszy nie zostało zdobyte przez wroga". Angielska blokada okazała się niegroźną, a Niemcy - jak pisze Goebbels - zdobyli wszystko, czego potrzebowali do wygrania wojny. Należy tę zdobycz tylko obronić.

Dalej twierdzi minister propagandy, że nawet w przekonaniu aljantów Niemcy są militarnie nie do pobicia. Dlatego to - jego zdaniem - aljanci prowadzą tę wojnę "nie przeciwko żołnierzom, lecz przeciwko kobietom i dzieciom". W pierwszej wojnie światowej "próbowali zwyciężyć za pomocą wygłodzenia, dziś próbują tego za pomocą fosforu". Już zdobycie jednej Sycylji i kilku miast na Wschodzie kosztowało aljantów tyle ofiar krwi, że łatwo obliczyć, jakie straty ponieśliby wśród swojej młodzieży, gdyby nadal zamierzali iść tą drogą.

Jednakże Goebbels przyznaje rację aljantom, że wytrzymałość nerwowa jest w tej wojnie czynnikiem nader ważnym. Lecz według ministra - została ona i u aljantów przez ostatnie wielkie ofiary mocno nadszarpnięta. Szanse - twierdzi autor - są po obu stronach równe, a wytrzymałość niemiecka naturalnie o wiele przewyższa wytrzymałość aljancką.

Przytem - zdaniem Goebbelsa - tylko Niemcy mają prawdziwy wzniosły cel w tej wojnie, gdyż dążą do nowego porządku światowego i do prawdziwej współpracy narodów /!/ Aljanci naturalnie są - zdaniem ministra - przedstawicielami najgorszej reakcji i po nich świat mógłby się tylko spodziewać strasznej nędzy powojennej /!/

Goebbels próbuje wmówić w swoich czytelników, że aljanci są coraz bardziej niezadowoleni z wyniku wojny, nawet z wyniku wojny powietrznej i coraz bardziej boją się odwetu ze strony Niemców. Tak więc aljanci - według autora - popełnili błędy we wszystkich swoich posunięciach, związanych z wojną. Czy wogóle będą mieli odwagę stanąć do najbardziej krwawej rozgrywki w historji świata, do której zbliżają się"z zawrotną szybkością" to zdaniem ministra - okaże się wkrótce. Niemcy oczywiście tej rozgrywki nie boją się.

Byłoby conajmniej dziwne, gdyby niemiecki minister propagandy twierdził inaczej. Ale czy te zawiłe wywody kogoś przekonają? Czyż każdy Niemiec nie pamięta doskonale początku wojny, tej wprost gigantycznej przewagi uzbrojenia, która pozwalała Niemcom zdobywać w błyskawicznym tempie miasto za miastem, kraj za krajem, kiedy każdy dzień przynosił Niemcom nowy sukces, a wojna toczyła się poza granicami Rzeszy i nie tylko armja, ale cały kraj żył w ciągłym stanie upojenia. A dziś? Siły zbrojne już się wyrównały, a w niektórych dziedzinach aljanci mają przewagę; każdy dzień obecnie oznacza dla Niemców jeden krok wstecz, a często przynosi poważne klęski. Wojnę,-i to najstraszniejszą-mają w sercu własnego kraju, a jaki jest ich duch, o tem najlepiej świadczą ostatnie artykuły Goebbelsa.

Ormuzd, Bóg Światła - Chrystus - Hitler!

Na łamach "Deutsche Allgemeine Ztg." /3.IX./ jakiś tajny radca prof. dr. Richard Fester, a więc człowiek dojrzały i wykształcony, a nawet uczony, nie wstydził się przeprowadzić powyższe porównanie, prześcigając tem wszystko, co dotychczas zostało napisane na cześć Hitlera, a poważna gazeta nie wzdragała się, aby to wydrukować.

Artykuł nosi nagłówek "Bolszewickie uosobienie Arymana". Za punkt wyjścia bierze autor zdanie sławnego niemieckiego historyka Ranke, wypowiedziane w roku 1839 wobec szerzącego się podówczas nihilizmu:"Ormuzd i Aryman walczą ciągle ze sobą. Aryman pracuje nieustannie nad zniszczeniem podstaw świata, ale to mu się nie udaje".

Następnie autor podaje krótki przegląd historyczny, zaliczając do wcieleń Arymana - boga ciemności - żydostwo /Ahasvera/, Atyllę, Dżyngischana i Stalina. Ale dalej pisze, że Opatrzność Boska, czuwająca nad światem "zsyła nam także wcielenia Ormuzda - boga światła, z których najwybitniejszym był Chrystus. Lecz,zdaniem autora,religja Chrystusa obecnie zawiodła, gdyż kościoły chrześcijańskie państw anglo-amerykańskich "zbratały się z bezbożnym bolszewizmem"- wobec tego narodem wybranym przez Opatrzność może być tylko naród niemiecki, który już opanował bolszewizm wewnątrz swego kraju. Dlatego też führer w roku 1941 wstrzymał pochód Arymana - Stalina i dotychczas broni przed nim dróg do Europy. Następnie autor podkreśla, że naród niemiecki jest wybrany przez Boga, a Hitler jest wcieleniem boga światła!

Artykuł nie wymaga żadnych komentarzy.

"Stalin na Sycylji".

"Deutsche Allgemeine Ztg." /5.IX./ podaje, że "oficjalna agencja włoska Stefani potwierdza wiadomość, iż Stalin zażądał dopuszczenia przedstawicieli sowieckich w zarządzie mocarstw anglosaskich na Sycylji."

"To, - pisze dalej "Deutsche Allgemeine Ztg.", że Kreml chce teraz i na Sycylji wtrącać swój głos, a jutro, jak to już zapowiedział, także i na stałym lądzie włoskim, jest tylko dowodem jak pewnie czuje się on wobec swych zachodnich sprzymierzeńców. Ponieważ ci ostatni uzależnili się w swych planach strategicznych zupełnie od bolszewickiej pomocy, zostali zniewoleni, aby pozostawić wolną rękę sowieckim aspiracjom".

Dopuszczenie Moskwy do decydowania na M.Śródziemnem jest w istocie dość niepokojącym objawem. Jednakże zdajemy sobie sprawę, że wymaga tego polityka anglosaska, aby wschodni Moloch był chwilowo zaspokojony ...

Odszkodowania doraźne dla ofiar nalotu.

W obawie przed niezadowoleniem ludności niemieckiej i możliwemi rozruchami w kraju, władze Rzeszy ogłaszają na łamach "Deutsche Allgemeine Ztg." z dn.29.VIII., że Rzesza "w sposób wspaniałomyślny" wydaje odszkodowania ofiarom nalotów w formie - mebli, bielizny i innych rzeczy wartościowych. Ludność musi jednak spełnić jeden mały warunek: przed nalotem winna wywieźć te rzeczy do miast niebombardowanych, gdyż w razie ich zniszczenia w czasie nowego nalotu rząd za szkody nie odpowiada ....

Czwarta rocznica wojny.

Propaganda niemiecka nie uznaje dn.1 września jako rocznicy rozpoczęcia wojny, lecz przenosi tę datę na dzień 3 września. Z jednej strony tkwi w tem chęć spostponowania Polski, a z drugiej daje się zauważyć tendencja podkreślenia rzekomego charakteru obronnego wojny prowadzonej przez III Rzeszę. Ten ostatni moment wysuwa się obecnie na plan pierwszy - stąd silniejsze niż kiedykolwiek w latach poprzednich akcentowanie, iż wojna została narzucona pragnącym pokoju Niemcom przez Anglję i Francję, a więc toczy się w obronie ojczyzny zagrożonej przez nieprzyjaciół w swych najświętszych prawach.

W komentarzu sytuacyjnym swego berlińskiego sprawozdawcy "Warschauer Zeitung" /3.IX./ pisze m.in.:"Dookoła rdzenia oporu niemieckiego został utworzony wielowarstwowy pancerz, a nasi nieprzyjaciele musieliby rozbić go kawałek po kawałku aby stanąć tam gdzie stali w 1939 roku na początku wojny."

Po tym wstępie następuje niesłychanie znamienne zdanie:"Dopiero wtedy rozgorzałaby ostateczna walka o Rzeszę i nie trzeba wiele fantazji aby sobie wyobrazić z jak wielkim fanatyzmem biłyby się olbrzymie armje niemieckie, obecnie rozproszone po całej Europie, gdyby skoncentrowane na ziemi niemieckiej musiały powstrzymywać napór wroga".

Brzmi to wprost rozbrajająco i nie wymaga komentarzy.

Pozatem korespondent "Warschauer Zeitung" utrzymuje obłudnie, że niszczenie przemysłu wojennego w zachodnich Niemczech przez systematyczne naloty anglo-amerykańskie "nie przedstawia poważniejszej trudności, gdyż na początku wojny liczyliśmy się z tem, że część naszego zachodniego przemysłu zostanie unieruchomiona na skutek dział francuskiej linji Maginot".

Jednocześnie "Warschauer Ztg." zamieszcza artykuł znanego publicysty Wernera von Lojewskiego p.t. "O co toczy się gra". Autor twierdzi, że:"Gdy przed czterema laty Anglja i Francja wypowiedziały nam wojnę świat był zahypnotyzowany sprawą polską. Zdawało się, że wojna toczy się o korytarz i Gdańsk. Dziś jest rzeczą stwierdzoną, że Gdańsk i sprawa polska były jedynie poszukiwanym oddawna pretekstem".

Mimowoli von Lojewski powiedział szczerą prawdę i przyznał się, że Gdańsk i Pomorze były poszukiwanym oddawna pretekstem, lecz nie dla państw zachodnich, tylko .....dla III Rzeszy.

Autor utrzymuje dalej, że "naród niemiecki choć krwawi z kilku ran stoi niewzruszenie u progu piątego roku wojny, gdyż wie, że w razie przegranej jego narodowy byt byłby przekreślony, że stałby się piłką w grze mocarstw światowych, że jego ziemia ojczysta byłaby nadal starym teatrem działań wojennych".

"Voelkischer Beobachter" /3.IX./ zamieszcza artykuł okolicznościowy p.t. "Od walki o wolność wielkich Niemiec do drugiej wojny światowej. - Rozważania przy końcu czwartego roku wojny"- pióra dr. Fritza Zierke, który był dobrze znany przed wybuchem wojny na bruku warszawskim, gdzie występował jako entuzjasta zbliżenia polsko-niemieckiego i wielbiciel min. Becka. Pisze on m.in.:"Gdy pierwsze dwa lata wojny przyniosły nam prawie nieprzerwany łańcuch zwycięstw to z chwilą gdy wojna obecna przekształciła się w drugą wojnę światową porażki i krwawe rany nie zostały nam zaoszczędzone. Mogliśmy nieraz sądzić, że znajdujemy się w uchwytnej bliskości ostatecznego zwycięstwa. Związek Sowiecki zachwiał się przejściowo pod ciężarem niezwykle krwawych strat, które mu zadaliśmy, bitwa na morzach postawiła Anglików i Amerykanów w bardzo trudnem położeniu,w Londynie drżano o los Australji i Indji. Musimy przyznać, że nasze oczekiwania nie urzeczywistniły się, a dziś, gdy wstępujemy w piąty rok wojny, nasi nieprzyjaciele mogą z całą słusznością twierdzić, iż znajdują się w lepszej sytuacji niż przed rokiem".

Jak widać prawda nie da się ukryć - stąd tak gruntowna zmiana taktyki ze strony propagandy niemieckiej, która jest zmuszona tłumaczyć się przed społeczeństwem, bronić przed zarzutami i wyszukiwać okoliczności łagodzących dla kierownictwa.

Dlatego też dr. Zierke wmawia swym czytelnikom, że "narody rycerskie nigdy nie przeceniają znaczenia chwili bieżącej /!/. Wojny tak jak i bitwy zawierają w sobie momenty przełomowe /rozstawionym drukiem w tekście "Voelkischer Beobachter"/. Podczas drugiej wojny punickiej, zdawało się,że Rzym stoi przed upadkiem, a Fryderyk Wielki w czasie wojny siedmioletniej znajdował się niejednokrotnie w sytuacjach, które nie dawały nadziei na znalezienie wyjścia lub ratunku".

Jest rzeczą wątpliwą, czy te analogje historyczne przypadną do smaku przeciętnemu czytelnikowi niemieckiemu.

W dalszym ciągu swych wywodów dr. Zierke przyznaje, że "przed świetlanem zwycięstwem na Krecie były chwile, w których zdawało się, że całe przedsięwzięcie nie udało się, a gdy w ciężkiej zimie 1941/42 po szybkich zwycięstwach znaleźliśmy się nagle wobec niebezpieczeństwa załamania się całego naszego frontu wschodniego mniej odważne kierownictwo i mniej dzielny naród przegrałyby wojnę wraz z utratą wiary we własne siły."

Wreszcie zaznacza on z melancholją, że "im dłużej trwa wojna, tem bardziej tracimy ochotę bawienia się w proroctwa".

Zwłaszcza, że proroctwa samego führera zawiodły sromotnie.

Himmler działa.

"Voelkischer Beobachter" /3.IX./ podaje pod wielomówiącym tytułem "Kara śmierci dla zdrajców i defetystów" następującą notatkę tłustym drukiem:

"W dn.25 sierpnia 1943 r. został stracony 52-letni radca rządowy /Regierungsrat/ Theodor Korselt z Rostocku, którego sąd ludowy skazał na karę śmierci za sprzyjanie nieprzyjacielowi i osłabianie siły obronnej społeczeństwa. Korselt przez czczą defetystyczną gadaninę i rozsiewanie pogłosek usiłował obniżyć "morale" wojenne narodu niemieckiego a tem samem dopuścił się zdrady w stosunku do walczącego frontu.

Dla zdrajców narodu, którzy dopuszczają się tego rodzaju przestępstw pozostaje jedynie kara śmierci".

Powyższe oświadczenie zamieściły również inne dzienniki niemieckie z "Deutsche Allgemeine Ztg." /3.IX./ na czele.

Stracenie wyskiego urzędnika administracyjnego za rozsiewanie "defetystycznych" pogłosek jest przejawem nowego kursu zainaugurowanego przez objęcie przez Himmlera teki ministra spraw wewnętrznych Rzeszy.

Z drugiej zaś strony fakt ten rzuca znamienne światło na nastroje społeczeństwa i świadczy o szybkich postępach procesu rozkładowego, którego mechaniczne środki terroru nie zdołają zahamować.

Frick w niełasce.

"Voelkischer Beobachter" /4.IX./ tak jak i inne dzienniki niemieckie donosi, że führer dekretem swym z dn. 20-go ub.m. mianował ministra stanu i SS Obergruppenführera Karla Hermanna Franka niemieckim ministrem stanu dla Czech i Moraw z siedzibą w Pradze oraz utworzył niemieckie ministerjum stanu dla Czech i Moraw w Pradze. Komunikat oficjalny zaznacza dalej, że niemiecki minister stanu dla Czech i Moraw ma w swej pieczy sprawy związane z zabezpieczeniem interesów Rzeszy w protektoracie,podczas gdy protektor Rzeszy jest przedstawicielem führera w jego charakterze głowy państwa.

W ten sposób cała istotna władza przechodzi w ręce K.H.Franka, bliskiego współpracownika Himmlera, zaś nowy protektor Rzeszy dla Czech i Moraw b.minister spraw wewnętrznych dr. Frick będzie się musiał zadowolić rolą reprezentacyjną. Oznacza to wyraźnie niełaskę w jaką popadł dotychczasowy minister spraw wewnętrznych dr. Frick, jeden z najstarszych członków partji narodowo-socjalistycznej.

NASTROJE NA WĘGRZECH.

/Od pewnego cudzoziemca, który bawił przez dłuższy czas na Węgrzech otrzymaliśmy garść informacji o nastrojach w tym kraju, które poniżej przytaczamy - przyd. Red./

W drugiej połowie czerwca b.r. zaznaczył się ponownie wzmożony niemiecki nacisk na Węgry. Zewnętrznym objawem tej presji była wtedy dymisja dotychczasowego min. obrony narodowej, Nagy Vilmos'a, uchodzącego za antyniemiecko nastawionego i zastąpienie go przez gen. Csatay Lajos'a, wyrażającego bardziej pojednawcze stanowisko wobec niemieckiego "sojusznika". Csatay był w roku 1942 dowódcą jednej armji węgierskiej na froncie wschodnim. Zmiana ta jest objawem lawirowania polityki węgierskiej, do którego zmusza Węgry sytuacja, nie pozwalająca jeszcze na jawne sprzeciwianie się na całej linji żądaniom niemieckim. Dlatego stwarza się zewnętrzne formy folgowania szantażom niemieckim, zachowując nieustępliwość w sprawach zasadniczych, jak pozostawienie armji węgierskiej w kraju, wycofanie wojsk węgierskich z frontu wschodniego i t.p.

Tymczasem nastrój społeczeństwa węgierskiego pogarsza się w dalszym ciągu z punktu widzenia niemieckiego. Wydarzenia wojenne, a szczególnie zdobycie przez sprzymierzonych Sycylji i niepowodzenia niemieckie w Rosji, stwarzają - w najszerszych już kołach - przekonanie o nieuniknionej klęsce "osi" i o konieczności liczenia się z inwazją anglosaską na Bałkanach i wkroczeniem wojsk sprzymierzonych na Węgry. Koła półoficjalne i oficjalne na Węgrzech dostosowują się coraz wyraźniej do zmieniającego się położenia, rozszerzając bardzo wydatnie swoje kontakty z Polakami. Na ogół jednak społeczeństwo tutejsze nie liczy się z szybkimi rozstrzygnięciami i przybiera raczej postawę wyczekiwania.

Ku Polsce coraz bardziej - uczuciowo i politycznie - zwracają się oczy Węgrów. Obecnie ocenia się szanse Rosji raczej chłodniej, wiążąc duże nadzieje z przeciwnościami anglosasko-rosyjskiemi. W związku też z dobrymi urodzajami przeważa obecnie nastrój spokojniejszy.

W związku z tymi nastrojami charakterystyczne było stanowisko prasy i społeczeństwa węgierskiego w stosunku do osoby ś.p. gen. Władysława Sikorskiego. Jeszcze za jego życia bardzo żywo omawiano konflikt polsko-sowiecki i nieustępliwe stanowisko Polski, budzące na Węgrzech powszechne uznanie i nadzieje, wiążąc z tym osobę zmarłego - w międzyczasie - premjera, jako symbol oporu Polski na dwa fronty.

Smierć ś.p. gen. Władysława Sikorskiego wywołała na Węgrzech powszechne współczucie i żal. Była to znowu okazja do manifestacji ze strony społeczeństwa węgierskiego na rzecz Polski Niepodległej i Jej polityki oporu.

W dniu 24.VII.43 r. regent Horthy zwolnił premjera Kallay'a ze stanowiska min. spraw zagranicznych, które dotychczas łączył z teką premjera i mianował na nie dotychczasowego stałego zastępcę min. spraw zagranicznych Eugenjusza Ghyczy.

nowy minister spraw zagranicznych przedstawia, jako człowiek ujemny typ, a politycznie jest raczej filoniemieckiego pokroju, swe doświadczenia dyplomatyczne czerpie przeważnie z terenu niemieckiego, gdzie najwięcej przebywał.

Nominacja Ghyczy'ego musi uchodzić za dalsze ogniwo w ustępstwach węgierskich na rzecz Niemiec, jeżeli się uwzględni fakt, że obejmuje on tekę po premjerze Kallay'u, który nie cieszy się sympatją Niemców.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa i woj. warszawskie.

Stan bezpieczeństwa w Warszawie - jest z każdym dniem gorszy. Ludność polska narażona jest na wieczne zabójstwa i napady przeprowadzane wyłącznie w celach rabunkowych. Co gorsze, to bandyci często pozorują swe wystąpienia, jako działalność organizacji niepodległościowych. Mimo wzmocnienia kontroli policyjnej w mieście, liczba napadów wzrasta po prostu z dnia na dzień.

Palenie zbóż. W ostatnich czasach na terenie samej Warszawy /Mokotów, Saska Kępa,/ jak również w okolicach podmiejskich zdażyły się liczne wypadki podpalania stert zboża, słomy i siana. Podpaleń tych dopuszczają się komuniści. Tego rodzaju wypadki należy jak najsurowiej potępić, gdyż godzą one przedewszyszkiem w ludność polską.

Aktualizacja adresów oficerów W.P. Starostwo powiatu warszaws. zarządziło uaktualnienie na terenie powiatu adresów oficerów rezerwy i w stanie spoczynku, oraz obserwację tych osób.

Dnia 21 sierpnia aktualizacja taka była przeprowadzona przez żandarmerję na terenie gmin: Jabłonna, Legionowo, Nieporęt i Marki. Lista objęła około 400 nazwisk oficerów.

Spis nazwisk o brzmieniu niemieckim. Na terenie gminy Jabłonna pow. warszawskiego, zarządzono przeprowadzenie spisu nazwisk o brzmieniu niemieckim. Do dnia 22.VIII. przejrzano połowę ewidencji ludności i spisano około 500 nazwisk.

Obława w Sokołowie podlaskim. W dn. 12.VIII. Niemcy otoczyli miasto i przeprowadzili obławę, w wyniku której aresztowano okło 500 osób: Część zatrzymanych przekazano Arbeitsamtowi, część zaś zabrało Gestapo w tym wszystkich oficerów rezerwy.

Benzyna płonie. W dn. 11.VIII. Między stacjami Dombe Wielkie a Mińsk Mazowiecki wysadzono w powietrze 6 cystern z benzyną przeznaczoną na front. Jednocześnie zostały zerwane tory kolejowe. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

Lwów.

Wykrycie tajnej organizacji ukraińskiej. Ostatnio policja niemiecka wykryła we Lwowie tajną organizację ukraińską, mającą na celu likwidowanie Polaków. Przy rewizji znaleziono spisy Polaków zamieszkałych na Lewandówce.

Ukraiński napad na Zamarstynów. Aktywność Ukraińców wzrasta do tego stopnia, że odważają się dokonywać napadów na ludność polską zamieszkującą przedmieścia Lwowa. W nocy z 25. na 26.VIII. napadła na przedmieście Zamrstynów banda ukraińska, składająca się z 35 ludzi. Napastnicy przyjechali na 3-ech furmankach. Ludność polska uzbrojona w łomy i siekiery stawiła opór. Coraz częściej Polacy z okolic podmiejskich Lwowa otrzymują listy z pogróżkami dalszych napadów

Zdenerwowanie rośnie. Wśród Niemców we Lwowie daje się ostatnio zauważyć w związku z wiadomościami z frontu stale rosnące zdenerwowanie. Urzędowanie w instytucjach administracji niemieckiej jest coraz bardziej chaotyczne i przewlekłe. Od 24.VIII. zarządzono, że wstęp do gmachu gubernatorstwa jest dozwolone tylko za przepustkami. Celem łatwiejszej kontroli mieszkańców, zarządzono, że wszyscy do końca września mają wnieść podania o Kennkarty. Pokwitowanie za wniesione podanie będzie służyć, jako legitymacja do czasu wydania nowego dowodu.

Budowa fortyfikacji. Wszystkie oddziały Baudienstu znajdujące się na terenie "Lemberg-Land" przewieziono do robót fortyfikacyjnych do Rudnika nad Sanem. Jednocześnie wychodzą ze Lwowa duże transporty cementu i piasku w kierunku wschodnim na Tarnopol.

Woj. lubelskie.

Dezorganizacja życia kościelnego na Lubelszczyźnie. Akcja pacyfikacyjna i wysiedleńcza zdezorganizowała całkowicie życie na terenie diecezji lubelskiej. Ogółem 41 parafii jest nieczynnych. Ludność wysiedlona lub porozpędzana. 41 kościołów rzymsko-katolickich zamkniętych. W tym 14 kościołów parafialnych zamknięto w czasie akcji wysiedleńczej zimowej, b.r. zaś 27 kościołów zamknięto w diecezji lubelskiej w toku terrorystycznej akcji ostatnich tygodni, nie licząc 25 kościołów parafialnych, które władze okupacyjne odebrały katolikom Polakom a oddały Ukraińcom. Przedmioty używane do sprawowania kultu Bożego zostały zniszczone i wielu wypadkach są niezdatne do użytku: ornaty, kielichy, monstrancje były zabierane z kościołów rzucane na brudne wozy czy samochody i zwalane do nieodpowiednich ku temu miejsc. Osobiste mienie duchowieństwa zostało w większości wypadków zniszczone.

Woj. kieleckie.

Terror w Starachowicach. W dn. 21.VIII. aresztowano w Starachowicach około 1200 robotników. Aresztowanych wywieziono samochodami w niewiadomym kierunku. Część z nich została rozstrzelana poza miastem.

Woj. łódzkie.

Uciekinierzy. Do Łodzi napływają coraz to większe masy uciekinierów niemieckich z Berlina i innych miast Rzeszy. Władze okupacyjne kierują również duże transporty ewakuowanej ludności Berlina do Ciechocinka.

SYTUACJA NA ZIEMIACH WSCHODNICH R.P.

Obecnie zaczynają nadchodzić z Wołynia szczegółowe wiadomości, dające przebieg krwawych wydarzeń, jakie tam się rozegrały i rozgrywają nadal.

Bestjalska akcja hajdamaków ukraińskich zaczęła się zrazu morderstwami indywidualnymi wśród nauczycielstwa, urzędników, księży, b.wojskowych, organistów, b.sekretarzy gminnych, ekonomów i t.d. W pow. horochowskim już w kwietniu Ukraińcy zaczęli szerszą akcję. Prawie wszędzie napady organizowali sołtysi i ich sekretarze. Akcje zakrojoną na dużą skalę, która miała miejsce w lipcu, poprzedziły wojskowe ćwiczenia Ukraińców, obrady sztabów i t.d. Na cztery dni przed akcją w budynkach szkolnych odbyły się specjalne wykłady, w których mówiono o konieczności mordowania Polaków pod hasłem: "Rżnąć Lachów aż do 7 pokolenia, nie wyłączając tych, którzy już nie mówią po polsku". Agitatorami byli: Ukraińcy z Małopolski Wsch. Główną rolę odgrywał kler ukraiński: "Dosyć już Lachy paśli się na ukr. ziemi", "wyrywajcie każdego Polaka z korzeniami". Na dwa dni przed głównym napadem w lipcu b.r. rozrzucono w zagrodach polskich ulotki OUN w języku polskim i ukraińskim, nawołujące do zjednoczenia Polaków z Ukraińcami w obliczu wspólnego wroga - Niemców i Moskali.

W rozmowach z Polakami Ukraińcy uspakajali Polaków, aby niczego się nie bali, gdyż nikt im krzywdy nie zrobi. Często byli to koledzy mówiący sobie po imieniu. Grozili, że gdyby kto uciekł, to jego gospodarstwo puszczą z dymem: "Polak, który opuszcza wieś jest wrogiem Ukraińców". Do ostatniego dnia Ukraińcy zachowali pozory solidarności, a w chwili ataku najbliżsi znajomi i sąsiedzi rzucali się na Polaków i mordowali ich.

Najpierw ofiarą padły kolonje polskie koło Bugu. Bandy miały mundury niemieckie i sowieckie, byli w nich również milicjanci ukraińscy, którzy zbiegli w lasy. Uzbrojone były w karab.m. typu Fink, 70-strzałowe Diegtiarow, granaty i t.p. Czerń ukraińska szła z widłami, kosami, piłami, siekierami i nożami. W mordowaniu Polaków brały udział kobiety, a nawet dzieci. Akcję mordowania prowadzono ze straszliwym okrucieństwem. Kobiety, nawet ciężarne przebijano bagnetami, dzieci nadziewano na widły, inteligentów wiązano drutem kolczastym, wrzucano do studzien, odrąbywano głowy, nogi, ręce, raniono twarze, żywe dzieci wrzucano do płonących domów, wiązane grupami na żerdziach. Ofiarom wycinano języki, rozrywano piersi, wypruwano wnętrzności. Do schronów wrzucano granaty, lub palącą się słomę. By Polacy nie mogli uciekać - pozrywano mosty, a na drogach ustawiono posterunki. Rabowano wszystko, co się tylko dało, a nawet trupy odzierano z odzieży.

O ciężkiej sytuacji na tym terenie świadczy fakt, że w połowie czerwca nadwsiami wołyńskiemi, nad któremi wojsko już nie panowało - samoloty niemieckie rzucały ulotki w języku ukraińskim, wzywając ludność pod grozą śmierci do spokoju i do złożenia broni i amunicji do dn. 25 czerwca na posterunkach. Nie odniosło to żadnego skutku, a obecne wypadki dowiodły całkowitej bezsilności Niemców na Wołyniu.

W czasie rzezi lipcowej bandy ukraińskie według relacji uciekinierów napadły i opanowały: w pow. horochowskim - Strzelce, Koziatyn, Kwasów, Hektary, Lipską kolonję, Iwanówkę /zupełnie polska/, Lipę, Lipszczyznę, Smolawę, Antonówkę, Rudkę, Płaszowę, Janowę, Zieloną, Zagaje /wieść polska prawie doszczętnie wymordowana/, Reymontowice, Beresteczko, Bodinczów, Łobaczówkę, Holatyn, Kałmaczówkę, Poluchno, Fusów, Szpikołosy i Pieczychwosty;

w pow. łuckim - Kądziewolę /zupełnie polska/, Aleksandrówkę, Kozin, Dębinę, Żabiecznik /kolonja polska doszczętnie spalona/, Kołodzierz, Żabcze, Rusin - Beresteczko;

w pow. dubieńskim - Boremel, Rytków, Topożyn, Korytno, Smyków, Tęsłuchów, Wołkowyja, Ostrów, Mytnicę /wieś i kolonja/, Hryniki, Dubłany, Zamościska, Rogóżno, Werbień, Gryniki, Szybin;

w pow. włodzimierskim - Milatyn, Przesławice, Olin, Rzeszkowice, Marysin, Rykowicze, Topiliszcze, Pelagin, Górów, Łaszki, Inawiczną, Samowolę, Orzeszyn, Romanówkę, Nowiny, Zdżary, Janiewicze, Wygnankę, Sądową, Lachów, Dolinkę, Poryck, Stary Poryck, Mały Szczeniutyn, Duży Szczeniutyn, Jarzyn, Gucin.

Z tych wszystkich miejscowości przypuszczalnie najwyżej 30% Polaków zdołało się uratować ucieczką. Domy polskie zostały zrabowane, lub spalone. Wykaz powyższy zawiera nazwy tylko tych miejscowości, z których udało się ludziom uciec, natomiast w wielu innych miejscowościach ludność polską wycięto doszczętnie.

Ukraiński ruch bandycki przeciwko ludności polskiej, który do niedawna ogniskował się na Wołyniu rozszerza się obecnie na teren Małopolski Wschodniej. Ostatnio np. w okolicy Halicza miało miejsce kilka napadów na tamtejsze "Liegenschafty", będące pod zarządem komisarycznym. Zrabowano wszystko, co można bez większych trudności wywieźć, a przy okazji mordowano pracowników Polaków. Wszystkie okoliczności wskazują na współpracę bandytów z tamtejszą ludnością ukraińską. Pracownicy majątków - Polacy - w obawie o życie zmuszeni są wyjeżdżać codziennie na nocleg do miasta, oddalonego nieraz o kilkanaście km.

Obecnie wśród chłopów ukraińskich zauważa się wzrost wrogiego nastawienia do Polaków, czemu towarzyszy większa liczebność band i większa aktywność wobec poczucia bezkarności. Ani władze niemieckie, ani milicja ukraińska nie podejmują żadnej, stanowczej i zorganizowanej przeciwakcji.

PRZEGLĄD PRASY WŁOSKIEJ.

Sylwetki nowych ministrów.

"Giornale d Italia" /11.VIII/ donosząc o nominacji senatora Umberto Ricci na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, które dotychczas zajmował Bruno Fornociązi, podaje życiorys nowego ministra. Umberto Ricci liczy lat 65 i od 1900 roku pracuje w administracji państwowej. Mianowany w 1924 r. prefektem pełni on kolejno funkcje komisarza prowincji Rzymu a następnie Turynu, prefekta Bolzano i Turynu, a w końcu jest w l. 1933-34 dyrektorem generalnym administracji cywilnej w ministerstwie spraw wewnętrznych a w 1935 przechodzi w stan spoczynku zaś w r. 1939 zostaje mianowany senatorem.

"Giornale d Italja" podkreśla, że główną przyczyną powierzenia teki spraw wewnętrznych senatorowi Ricci jest obok jego wielkiego doświadczenia administracyjnego odwaga cywilna z jaką występował w senacie przeciwko nadużyciom regime'u faszystowskiego. W szeregu mów wygłoszonych w senacie, zwłaszcza podczas debaty nad budżetem Ricci piętnował w ostrych słowach przekroczenia popełniane przez dostojników faszystowskich a przedewszystkiem protestował przeciwko obozom koncentracyjnym gdzie umieszczano niewygodne dla regime'u jednostki. W szczególności dwie jego mowy wygłoszone podczas serji 1942/43, w której poddał druzgocącej krytyce metody samowoli faszystowskiej, odbiły się głośnem echem w rzymskich kołach politycznych. Dzięki tym wystąpieniom sen. Ricci stał się czołowym przedstawicielem opozycji przeciwko obalonemu obecnie regime'owi.

"Giornale d Italia" /12.VIII/ donosi, że nowy minister spraw wewnętrznych senator Umberto Ricci zwrócił się do wszystkich prefektów z okólnikiem, w którym polecił zwalczać z największą energją wszelkie ruchy antynarodowe oraz nie dopuszczać do demonstracji, zapewniać poszanowanie prawa i moralności, czujnie śledzić działalność elementów wywrotowych oraz wdrażać ludność do nowego porządku i wpajać jej posłuch dla króla oraz umiłowanie ojczyzny.

W komentarzu własnym "Giornale d Italia" podkreśla, że męska postawa zajęta przez nowego ministra spraw wewnętrznych jest bardzo na czasie... "W momencie tak trudnym dla życia narodu i przyszłości kraju - pisze dziennik - jedynie pełna zaufania i patrjotyczna współpraca wszystkich czynników może przezwyciężyć trudności i zapewnić dobro kraju".

W tym samym numerze "Giornale d Italia" zamieszczony jest komunikat o przeniesieniu przez ministra Ricci w stan nieczynny 11 prefektów oraz przeniesienie na inne stanowiska 14 prefektów.

/Zarówno powyższe zarządzenia jak i okólnik nowego min. spraw wewnętrznych Ricci świadczą o naprężeniu sytuacji w kraju./

"Giornale d Italia" /15.VIII/ donosi, że na miejsce ambasadora Guido Rocco, który został powołany na placówkę zagraniczną /dziennik nie wymienia gdzie/ tekę ministra kultury ludowej i propagandy objął ambasador w stanie spoczynku Carlo Galli. Ur. w 1875 r. od 1901 należy do służby dyplomatycznej. Był on członkiem delegacji włoskiej na kongresie pokojowym w Wersalu oraz delegatem na konferencji ambasadorów w latach 1919-22.

Mianowany w 1924 posłem w Teheranie, przeniesiony w 1926 do Lizbony a w 1928 do Belgradu. W roku 1935 Galli został mianowany ambasadorem w Ankarze i na tej placówce przebywał do 1939 r. zaś w 1940 został przeniesiony w stan spoczynku. Nowy minister propagandy Galli należy do wytrawnych dyplomatów starej szkoły, położył on duże zasługi dla zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego oraz zawieszenia stosunków z Turcją.

Aresztowanie jednego z zabójców Matteottiego.

"Corriere della Sera" /12.VIII/ donosi, że w miejscowości Riva nad jeziorem Garda został aresztowany jeden z głównych sprawców zabójstwa Matteottiego Dumini. Mimo, że rozesłano za nim listy gończe aresztowanie Duminiego, który jeździł po kraju samochodem w towarzystwie kochanki nastąpiło zupełnie przypadkowo. W chwili aresztowania znaleziono przy Daminim 8 paszportów opiewających na różne nazwiska oraz 250 000 lirów gotówki. Dumini podczas ostatnich lat rządów faszystowskich mieszkał w Dernie w Afryce północnej.

"Giornale d Italia" /13.VIII/ opisując aresztowanie jednego z głównych sprawców zamordowania Matteottiego Duminiego podkreśla, że od chwili przewrotu zmieniał on często miejsce pobytu, odbywając podróże wspaniałą limuzyną i rozporządzając wielkiemi sumami pieniężnemi. Dziennik zadaje pytanie, kto i kiedy dostarczył Duminiemu aż 8 paszportów na różne nazwiska, gdyż jak się okazało wszystkie te dokumenty były zaopatrzone w autentyczne pieczęcie odnośnych władz administracyjnych.

Dumini nie zdradza objawów przygnębienia, lecz przeciwnie zachowuje się wobec strażników więziennych w sposób wyzywający.

" Naród a nie tłum".

W "Giornale d Italia" /11.VIII./ ukazał się znamienny artykuł znanego publicysty włoskiego, Luigi Einaudi, który od dawna znany był ze swego opozycyjnego stanowiska wobec faszyzmu. Oto jego treść:

Trzeba by naród włoski przestał wreszcie być tłumem, a stał się z powrotem narodem. Musimy wreszcie raz i na zawsze skończyć z pojęciem tłumu i dyktatorów. Mimo, iż skończyliśmy z faszyzmem bynajmniej nie skończyliśmy z kastą daktatorów faktycznych i potencjalnych. Każdy chełpi się tym, że gdyby na rok posiadł władzę, potrafiłby zreorganizować całe państwo - rozdałby ziemię chłopom, stworzyłby system nacjonalizacji banków, zorganizowałby spłatę długów wojennych i wiele innych projektów. Ale każdy z tych potencjalnych dyktatorów musi mieć do przeprowadzenia swych zamierzeń do dyspozycji karny i potulny tłum, który zgodzi się na wszystko, co z nim zrobią. Zrzućmy raz tych dyktatorów z ich piedestałów, na których nabijają swe kieszenie nie swoimi pieniędzmi. Skończmy z tłumem i ich wodzami: To ludzie, jednostki tworzą naród, a wspólne interesy i ideały tych ludzi powstają ze stopienia się różnych interesów i ideałów jednostki, a wspólna korzyść i działania służyć muszą każdemu narodowi. Opór istnieć musi w umysłach ludzkich i być tą siłą kinetyczną, która popycha ich do działania. Nim będziemy pouczać innych, co jest dobre a co złe, musimy być sami tego pewni: Musimy nauczyć się każdy odróżniać złe od dobra, krzywdę od niesprawiedliwości, trwałe od przemijającego. Siła i władza od dyktatorów musi przejść nareszcie w ręce narodu, zorganizowanego w jednoizbowe przedstawicielstwo. Musimy stworzyć, nietylko na piśmie lecz w rzeczywistości i utrzymać przy życiu ideały wolności słowa i myśli, wolności organizowania się, wolności poglądów. Trzeba, by idywidualne myśli i życzenia krystalizowały się swobodnie i stawały się wspólną wolą całego narodu, przeszedłszy przedtem przez oczyszczający filtr opinii publicznej i prasy.

Front rosyjski.
Specjalny komunikat sowiecki, ogłoszony w dn.9 b.m. donosi o zajęciu Bachmacza węzła kolejowego, łączącego front środkowy z południowym i jednego z najważniejszych umocnień na linji prowadzącej do Kijowa. Zajęcie Bachmacza całkowicie przerwało Niemcom połączenie kolejowe z Krzemenczugiem.
Na Ukrainie północnej bolszewicy znajdują się obecnie w odległości 130 km. od Kijowa, a w rej. Dońca armja czerwona zajęła m.Griszyno wodległ. 70 km. na płn. od Stalino. Na zachód od Stalino Rosjanie posunęli się o 10-15 km. Ogółem odebrano 150 miejscowości. Wojska sowieckie znajdują się obecnie w szybkim marszu w kierunku Dniepru. Na południu wojska sowieckie znajdują się w odległości 40 km. od Mariupola. Sytuacja oddziałów rumuńskich na Kubaniu i niemieckich na Krymie jest coraz trudniejsza.
W rej. Smoleńska i na północ i południe od Briańska wojska czerwone posuwają się szybko naprzód. Na północ od Briańska oddziały sowieckie zajęły miejscowość Ludinowo.
Na morzu Barentsa lotnictwo sowieckie zatopiło 2 transportowce niemieckie, płynące w konwoju oraz uszkodziły trzeci. Zestrzelono 10 samolotów niemieckich, które eskortowały konwój.

Front zachodni.
W ciągu ostatnich 24 godzin bombowce sojusznicze dokonały 1.00 wypadów, a myśliwce 2.000 wypadów nad Kanałem La Manche i płn. Francją. W wypadach tych sprzymierzeni nie ponieśli żadnych strat.
Wspólny komunikat admiralicji brytyjskiej oraz ministerstw wojny i lotnictwa podał w dniu 9 b.m. do wiadomości, że nad Kanałem La Manche zostały zakończone zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia amfibjalne. Osiągnięto doskonałe wyniki i zdobyto bogate doświadczenia, oraz wyciągnięto bardzo cenne wnioski. Jednocześnie z temi ćwiczeniami lotnictwo sojusznicze atakowało rejon Boulogne. Strącono jeden samolot niemiecki. W ciągu całej nocy z 8. na 9 bombowce angielskie i amerykańskie kontynuowały swe ataki nie ponosząc żadnych strat. W dniu 9 b.m. bombardowano znowu okolice Boulogne oraz pozycje nadbrzeżne. Eskadry myśliwców bombardujących dokonały ofensywnych wypadów na północną Francję, oraz patrolowały Kanał La Manche. Z 10 spotkanych samolotów niemieckich 3 sam. zostały strącone.
Polskie dywizjony myśliwskie, eskortujące bombowce strąciły 4 samoloty napewno, a 2 dalsze prawdopodobnie.

Daleki Wschód.
Pierścień dookoła Lae i Salamaua zaciska się coraz bardziej podczas gdy lotnictwo i flota pilnują, aby żadne posiłki nie mogły być przesłane otoczonym garnizonom japońskim. Lotnictwo atakuje bez przerwy pozycje i lotniska nieprzyjacielskie w tym rejonie oraz współdziała z wojskami lądowymi.
W Burmie po ustaniu okresu monsunów, lotnictwo zaatakowało wiadukt Goatal pomiędzy Mandalay, a Lashio.

---ooo0ooo---